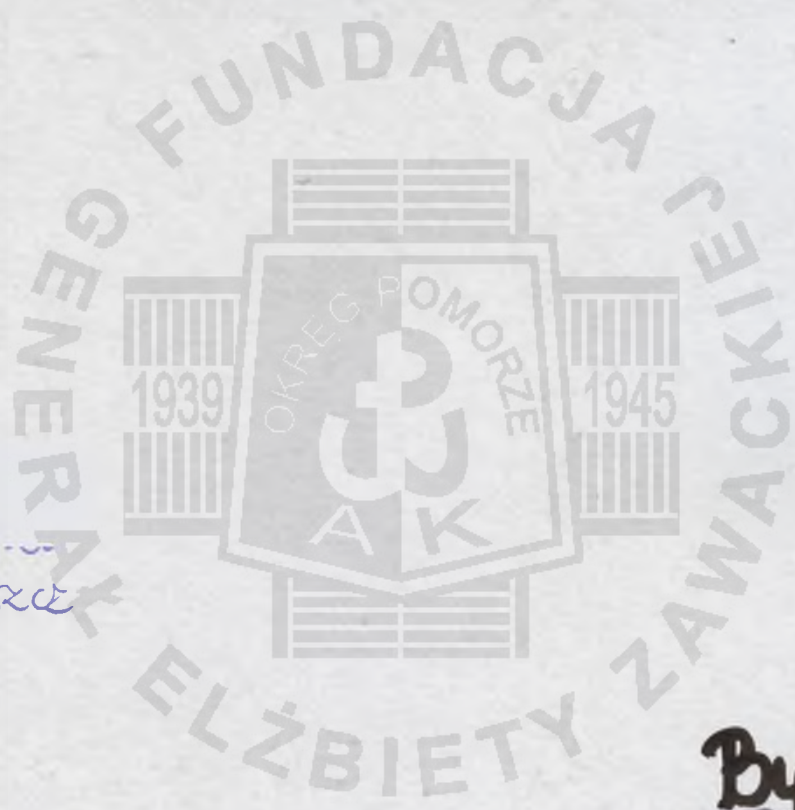


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
w Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Powietrznej
0 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fzapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 87050276
KRS 00000 41692
Urząd Rejonowy Sąd Rejonowy dla M. St. Bydgoszcz, XII Rejon Sądowy, ul. R. Ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr: 698/

113 63
W



85-096 Bydgoszcz

Bydgoszcz.
AK Kraków

Lepczyński Wiktor

m.in. Ignacy

Szafarowski
ps. "Lis"

M: 698/1362 Pom.

IS ZAWARTOŚCI TECZKI — Lepezyński Wiktor

J. M. 698/1362 Pom

Bydgoszcz A.K.

I/1. Relacja k. 35, 1-35

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora k. 8, 11

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 26

VI. Fotografie brak

$\frac{T}{1}$. Relacja - Lepczyński Wiktor.

- Relacja z udziału w wojnie obronnej 1939 i w konspi-
racji w latach 1940-1947, Bydgoszcz 1 IX 1993, ksero

k. 35, s. 1-35



Wiktor Leperzynski,

Bydgoszcz 1. IX. 1993 rok

85-196-Bydgoszcz

Funeracja

159

91

Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej

ul. Piłkowskiej Nr 37 p. 25

87-199-Torun

Relacja

z udziałem w wojnie obronnej 1939 roku kompiracji
w latach - 1940-1947.

Ja Wiktor Leperzynski urodzony 3, grudnia 1912 roku
w Dortmund (Niemcy) syn Pawła i Józefy z domu Drez-
niewicz. ojciec zawodzi brukar-kamienniarz.

W 1920 roku rodzice jako reemigranci przyjechali do
Polski, osiedlając się w Bydgoszczy. Tutaj też w 1926 r
ukończyłem 7-klasową Szkołę Państwową w dzielnicy
Widzok. W 1927-1930 roku ukończyłem naukę w zawodzie
stolarz meblowo-budowlany i polier. Najpierw w firmie
Herbert Matthes potem w zakładzie Leopold Schmidt w
Bydgoszczy przy ul. Gantary - Długosza W tym okresie uko-
ńczyłem też szkołę Zawodową Przemysłową. Po zakończeniu
nauki pracowałem jako stolarz od 1931 do 1933 i od IX/1933
do 1942 miesiąc w zakładzie Ergle Wielhaber w Bydgoszczy.

Spółecznie pracowałem czynnie w Towarzystwie Sporto-
wym „Gwiazda” w Bydgoszczy, również i jako trener w klubie
w rejonach piłki nożnej i lekkoatletycznej.

Od 3 listopada 1933 roku do 31 sierpnia 1935 roku odbyłem
czynną służbę wojskową w 8. Batalionie Saperów w Toruniu.
Tam ukończyłem Szkołę Podoficerską w stopniu kaprala
i do końca mej służby tj do VIII/1935 byłem instruktorem
w tejże szkole. Od 8. VIII. 1937. odbyłem 6-tygodniowe szkolenie
dla rezerwistów. Obecnie moje wykształcenie dyplomowane
mistrz ślusarski i konstruktor urządzeń i urządzeń.

Na 2-gą wojnę światową zmobilizowany zosta-
 leu 28. sierpnia 1939 r. do 3 Batalionu
 saperów do Wilna w stopniu plutonowego
 rezerwy, dowódca plutonu w 2. kompanii. Wraz
 Batalion przeszedł statek bojowy na trasie - Wilno
 Brest N/Bug gdzie zostaliśmy gdzie zostaliśmy
 zombardowani. Po naprawie mostu kolejowego
 idalsza droga prowadziła do Kowla, Lucka, Równego
 i Dubna do Suwowa. Przedtem stoczyliśmy całonoc-
 ną bitwę z Niemcami w ataku na bagnety zdobył-
 my pod wieczór miasto Komienka Strumitowa pod
 dowództwem kapitana saperów Antoniewicza i rotmistrza Kulęsy.
 W bitwie tej na naszym strzyżółce 2 2-Półk Piechoty z Sie-
 ckie, oraz wspierana nas ciężka i lekka artyleria
 lecz novità tych jednostek nie pamiętam. Były też
 uciążliwie lekkie samoloty wywiadowcze typu R.W.D.
 Do Suwowa jednak nie dotarliśmy tylko 12. km
 do miejscowości Dimielówka skąd nastąpił odwrót.
 Od strony Suwowa atakowali Niemcy z polubru-
 a re. wchodząca w skład Armia Lwowska do
 Polski. Dowództwo nasze nie daje nikomu ich za-
 atakować, wobec tego nastąpił odwrót naszych
 wojsk w kierunku na miasto Rawa Ruska - a
 było to około 20. września 1939 roku 1/1 5

Tam stoczyliśmy 4. w. dnia bitwę od piątku do poniedziałku. Niemcy zajmowali pozycje w miejscach ^{na górze} w okolicy lesnej pod miastem. Niemiecka artyleria ostrzeliwała nas pociskami gazowymi które to dały nam się porządnie we znaki. W bitwie tej zostało rasypany od uderzenia bomby, olomijając ogólnych potłuczeń. Na skutek ^{ostrego} braku amunicji dowództwo postanowiło kapitulować. Dowódca części której narwiska i stopnia nie mam, wygłosił do żołnierzy mowę zachęcając je pomimo kapitulacji, wojna dla nas się jeszcze nie skończyła. Każdy żołnierz niech sam zdecyduje, czy podda się do niewoli, lub wybierze inną drogę. Kapitulacja nastąpiła w wtorek. Ja i kilku moich kolegów z naszej kompanji i to: kol. Leon Dembek, Jan Kowalski z Bydgoszy, Młak z Torunia i Fürst z Gdańska i kilku jeszcze innych, których narwiska już sobie nie przypominam postanowiliśmy nie oddać się do niewoli. Grupa nasza liczyła około 12. Tu żołnierzy, zatrzymując krótką broń, ruszyliśmy w kierunku Wyszawy. Zatrzymanie krótkiej broni było konieczne przed dla samo obrony przed Ukraińcami, którzy każdego żołnierza, lub cywila nie mówiącego po ukraińsku po prostu mordowali. Grupa nasza trzymając się razem, będąc niejednokrotnie w opałach, przeszliśmy dzień w nocy przez miasto, Białe, Tomaszów Dubelski, Żmójci, Krasnystraw, dotarliśmy w końcu do Dublina, gdzie już byli Rosjanie. Tam też w uliczkach wzięliśmy posiadając broń. Tu wymieniliśmy mundur wojskowy na cywilne ubranie i wyruszyliśmy każdy w swoją stronę. Ja i kol. Leon Dembek, dotarliśmy tydzień temu do Wyszawy, gdzie oświeciliśmy się ze- 1/ 6

4
pociągi w kierunku Bydgoszczy prawopodobnie jechał odepier-
woł stacji w Pruszkowie. Ulokaliśmy się do Pruszkowa, a tam na
okolicy zostaliśmy wziętymi przez żołnierzy Niemiec i
osadzonymi do obozu jenieckiego w hali jarowców. Zaprowadzo-
no nas do komendanta Obozu, który nas przesłuchiwał. Pytania
były, skąd idziemy, gdzie uciekliście, jakie są ubrojeni Rosjanie i
jak ubroni. Odpowiedzieliśmy że mamy obrus i wielkie wozgi
i artylerię, obrus samochodów, a żołnierze nas się pytają jak
daleko do Berlina. Po tym przesłuchaniu obdarzyli nas półbo-
chenkiem chleba i ciwien kostki smalcu, a rano obiecali nam dać
przepustkę i nas wypuścić, jednak rano nam przepustki nie dali,
więc następnego dnia uciekliśmy z obozu, a że nieszczęście nam przy-
jalo, bo akurat odjechał pociąg z cywilnymi ludźmi w
kierunku Bydgoszczy. Nagony były towary kryte w miesta-
liśmy się pomiędzy cywilnych uciekinierów. Po przez Kutno, Toruń,
Anowice dnia 4. października 1939 r. wracaliśmy do
Bydgoszczy. Niemcy mundurowi i z opaskami na rękach występili
legitymowali, a Polaków pomagających w mundurach wojskowych
i cywilów nie posiadających żadnych dokumentów między mi-
ni i ja też. Było nas około 40. tu, zamknęto nas na noc w
megarynie kolejowym po lewej stronie tunelu wychodzący do
holu, gdzie były kasy biletowe. Rano o godzinie 7⁰⁰ wyprowa-
dzono nas do góry do holu, ustawiając nas w szeregi. Przed
nami kilku Niemców w czarnych mundurach i innych
z opaskami na rękach i zaczęła się selekcja. Jeden z eses-
manów wyartyłował narwiszko, a gdy któryś się zgłosił kramo-
mus wystąpić, ustawiono na bok i wymalowano białą
błękitny krzyż na plecach. Moje narwiszko zmieściłcone
1/17

na dyprzynski wywoływać dwarary, Goly nikt się nie odzwalał 5
pochodzili do porostatych i pytali o narwisko, Goly ustępeli od-
demnie deparynski, otrymateu poteryne uderzenie w twarz i kopniaki,
onaz budy kryz na plecach. Było nas siedmiu z kryrami na plecach
a Niemcy popychując nas, wykrykiwali, wy polsey benolyci mamy
mamy was, w twarę nieobielę. Mnie tym razem dopisato zreszcie
bo goly nas wyprawadrali z olworca, natknelismy się na Niemca w
zittym mundure który nam się zaczął przyglądać i wołował też ja
go pomałeu. Był to Niemiec Vielhaber u którego pracowateu do
czasu mobilizacji. Kowal prowadzącym zetrzymać nas, wskazuje palcem
na mnie, powiedział: tego pojście to, jestmój pracownik on tu nie-
był w nieobielę ja wiem i w ten sposób uniknętem śmierci.
Na drugi dzień ministeu się zgłosił w Gestapo przy Studionie Hiejskim
gdzie spiono wszelkie personalia, przebyły zlak wojenny i otrymateu
zaświadczenie Teriamoszi i polecenie zgłoszenia się do pracy, gdzie pra-
cowateu, to jest do stalomu E. Vielhabera przy ulicy Juyteloniskiej 29.
Zostałem wyptany do gmachu Starostwa Powiatowego przy ulicy Plo-
wackiego w Bydgoszczy w celu naprawy uszkodzonych drzwi i os-
dzenia nowych zamków. Mierkał tam i pracował jesone były
wojny starostwa, Pan Koperski, który miał mi pokazać co nalezy
naprawić. Chytko obgadaliśmy się jako Polacy i pierwsza praca
to było spenetrowanie wszystkich pomieszczen, gdzie usu-
nelismy i spalilismy wzorne dokumenty i pierzaki. Wbok staro-
stwa w budynku gdzie miescily się biura Polskiego Związku
Zachodniego, zniszczone i spalono listy członków, oraz wszystkie
porostate akta, które gdyby się dostały do rąk Gestapo, spo-
wodowały by masowe arestowania Polaków.

W miesiącu styczniu 1940 roku zostałem zwerbowany do kon-
spiracji do Powstającej Organizacji Wojskowej 18

5

W Bydgoszczy, wspólnie z moim bratem Czesławem deparyntkim
Ja przyjąłem pseudonim "dis", a on "Wesołek". Otrzymałszy przydział
do oddziału pomocnika de wandrowskiego, lotnika, pochodzącego z
Włocławka. Oddział składał się z kilku grup 3. osobowych, tak że
członkowie poszczególnych grup się wogóle nie znali. Działalność
naszą początkowo polegała na rozpracowywaniu obiektów wojско-
wych, jak Fabrykę Amunicji na Osowej Górze pod Bydgoszczą,
a w późniejszym terminie budowę zakładów i brzoziowych
w ^{gdzie prac. de wandrowski} ~~degnowie~~ /Brunau) oraz ruchu transportów wojskowych.
Rozpracowywano organizacje para militarne, likwidowano wy-
różniających się oprawców hitlerowskich i zdrajców i donosicieli
polaków, którzy już 1939 roku, w miesiącach listopad - grudzień
wyreklamowali się polskości, otrzymując w to, tymczasowy dokument
obywatelstwa Niemieckiego, tak zwany Zwischenausweis.
Pierwszą większą akcją naszej trójki, było podpalenie w
pierwsze święto wielkomocy 1940 roku, w biały dzień 1. magazy-
nu z materiałami w żelazowni na Osowej Górze. Wracając z tej
akcji obroga przez las do kanału bydgoskiego, blisko restauracji
pod "lipami", nad Nowym Komatem Bydgoskim napotkaliśmy
kilku niemieckich żołnierzy. Pytali się nas gdzie tu jest restau-
racja nad kanałem, bo tam jest wielkie zebranie. Odpowie-
działem że wiem gdzie to jest. Na to oni, a wy coście za jedni
Pocieszyłem ich że pracujemy na majątku w Strzelcu i wie-
my na święta do domu, bo mamy przepustki jako Polacy. Po
obejściu ich jeden z zawyrokował - ci dwaj, to jest "Wesołek".
Jan Chojnowski ^{zapytał pościel. mi pa mój} mogą iść dalej, bo ja mam ich zaprowadzić
do tej restauracji Am Fang. Głęboko, Głęboko došli na miej-
sce, było tam już dużo Niemców wojskowych i cywilów, którzy
już musieli wiedzieć o porażce, bo zaczęli się 17.

6 7
nad kilku cywilnymi Polakami, do których ci żołdacy ter-
minie prekarali, zostateu z maltretowany kolbami oel pisto-
letów, tak że głowa wyglądała jak czerwona latarnia, a naj-
gorszym oprawcą był policjant wachtmeister o nazwisku Nygel,
umiał po polsku bo pochodził ze Śląska. Uratowało nas od
niechybnej śmierci zjawienie się wojskowego oficera leutnanta,
na którego widok żołnierze i cywile się pochowali. Leut-
meister Nygel i jeszcze drugi udawał mi się że to są Polacy
mordercy i należy ich wykonać. Na to oficer - zdaje mi się
że wyższe są pijani, a ci Polacy zawsze jeszcze mogą
Kiemcami być. Ja tu rozkaruję i ci ludzie pójdą do ołomu,
ale Nygel jeszcze zawyrokował że jutro wszyscy mamy się
zgłosić do Przejściu Policji. Ponadto wrytkim krokiem wzdłuż
kanalu, to ramną żołdacy strzelali, leot mnie nie trafili. Kilka
dni prelerateu w domu, a przy bytemu do mnie oł ołomu wło-
cicielowi stolarni E. Vielhaberowi ^{powiedzialem} że spacerować na spacerze nad ka-
nałem, zostateu pobity przez wachtmeistera Nygela, który karul
mi się zgłosić na policję. Na to Vielhaber powiedział że bym
tam ^{nie} szedł, bo on tam pójdzie i ramnie watałwi. Po wyzdro-
wieniu nadal prepruwadził mi obrotne zabotary psując
zrobotnicie kolejowe, precinając obruty do semaforów. Po ob-
tarymywanu na duchu Polaków przez przekazywanie informacji
z nadłuchu radiowego z kraju i zagranicy, Na dniu 29, marca
1941 roku, trójka nasza prepruwadziła wywiad na rebrniu
Kiemców w sali lokalu Kleinerta w Bydgoszczy przy ulicy
Kwiatkowej Nr-7. Na rebrniach tych, Niemcy zawsze ustalali
terminy i zasady wysiedlan i arentowan Polaków, wysyłanie
do obojów koncentracyjnych i do tak zwanej 'Generalnej'
Guberni. Podłuchane wiadomości 11/

Zostały natychmiast przekierowane do dowodcy i zagranicy, oraz mi-
 nionom Bydgoszczy. Tym razem akcja tu skończyła się ołta naszej
 Trójki przypuszczowo nie pomysłnie. Przewodniczący zebrania przy
 końcu powiedział że tu na sali wśród Niemców są też polscy
 szpiegi i przy wyjściu należy ostrzyż okazywać dokumenty. Ja i
 Jan Chojnowski szybko opuściliśmy salę, lecz "Wesołek" który
 był ^{tytuł} wkrasie w ustępie, został rozpoznany przez Niemca o nar-
 wisku Kleinschmidt, chociaż miał dokument na nazwisko Hel-
 mut Reiman, i tam zatrzymany i pobity. Gdy go wyprawaobra-
 no z sali około godziny 20⁰⁰ dokonał próby ucieczki ulicą
 Wrocławską, w kierunku na planty przy kamale. Ucieczka się nie
 powiodła, został postrelony przez ^{przez oba osoby} S. Simonsa, a leżącego na zie-
 mi przebito jeszcze bagnietem i wrzucił do worka o śluzę kamatu;
 gdzie został wyciągnięty dopiero 26 kwietnia 1941 roku. Po tym
 zajściu ustalono głównych sprawców zamordowania "Wesołka",
 a było ich 7. Volksdeuschów w tym esesmani Görke, Bettyne,
 derke i Kleinschmidt. W odwet za "Wesołka" zlikwidowano kilku
 Niemców i esesmana Bettyne w końcu 1941 roku. Porozstałych którzy
 poszli ^{przez} ołta wujka nie odszukano, lecz jak ustaliliem po wojnie,
 to esesman Kleinschmidt był i zamierzał w Monachium
 N.R.F. - Przy końcu lutego 1942 r Niemcy upadli na Trap-
 siatki konspiracyjnej w zakładach Źbrojeniowych w Łęgowie
 wie (Branau) pod Bydgoszczą. Poł czas kontroli przy
 wyjściu przez bramę, został w potyczce postrelony ołta
 grupy porucznik dewandowski, zabrany przez gestapo i tam
 zmarł. Sytuacja ołta naszego oddziału jak i pozostałych
 Trójek, stała się niebezpieczna. W głównej grupie konspira-
 cyjnej która działała w Łęgowie w Łęgowie

5
nastąpiły aresztowania. Dycyzją obwodowego rejonu, kilku
najbardziej zagrożonych aresztowaniem przesłano do tak
zwanej Generalnej Gubernii, w dniu 30. marca 1942. roku otrzy-
malem polecenie wyjechania na Śląsk, do miejscowości Kety
i zgłosić się tam w Fabryce Odlewów Żelaznych - Jura, Zaopa-
trony w tak zwany pasierschein i zaświadczenie pracy Siegen-
gesellschaft Bromberg, Gesellschaft Bromberg w celu dokonania
zakupu części do maszyn rolniczych. Zajeżdżając tam 31.
marca 1942 i przebywając tam do 3. kwietnia, skąd prze-
coy zostałem przez Dzwierzyn i Spytkowo do Krakowa, gdzie
zameldowałem się wieczorem 4. kwietnia na punkcie kontak-
towym przy ulicy Butorego. Wyszukując w Krakowie na
dworcu kolejowym w Bonance, wielkie wrzenie i wru-
nienie na mnie ogarnęło usłuchawszy znowu głośno mówię
Polaka, że która w Bydgoszczy bito po głowie i płacono mon-
daty karne. Z punktu kontaktowego przez łącznika zostałem
zaprowadzony na kawalerię do pomieszczeń biurowych Firmy
Dom Handlowy Maszyn Rolniczych - Sypniewski-Jakubowski,
przy ulicy Rynek nr. 4. Po 3. dniach otrzymałem dokumenty
z oryginalną metryką, urodzony w Żywcu na merwis ko-
✓ Wiesław Ignacy Szafrański pseudonim "Jis". Po paru dniach
urządłem pokój umeblovany przy ulicy Kołetek Nr. 5. u ro-
dziny o nazwisku Olga Rewakowicz, której mąż był oficerem
lotnictwa i przebywał w Oflagu na zachodzie Niemiec
Otrzymałem pracę jako magazynier części do maszyn rolni-
czych i samochodowych w Firmie - Sypniewski-Jakubowski
w Krakowie przy ulicy Zaczisze 4. a po wybudowaniu
nowych warsztatów samochodowych, przy ulicy Młogis-
kiej Nr. 97. Do pracy konspiracyjnej przydzielono 12 1/

mnie do grupy operacyjnej por. "Czernego", Jęży Sypriewski, pod kryptonimem "Liberpicarabna", Kraków. Z brzojownia Nr. 5 - produkcja konspiracyjna broni, pistoletów maszynowych ^{Polscy} "Sten", granatów i zapalników. w Krakowie przy ulicy Młocisłkiej Nr. 97. W konspiracyjnej produkcji broni pracował jako monterysta i magazynier broni, od października 1942r. do 30 kwietnia

Jesienią 1943 roku przeszedł operację kolonoskopii w klinice Dr. Prof. Rutemdy w Krakowie przy ul. Joanny. Operował m. in. Dr. Prof. Glatzer również konspiracyjnie.

W poniższej tabeli przedstawiono produkcję ilościową jakiej nastąpiło i przyjęciu na magazyn produkcji ilościowa jakiej nastąpiło

1) Steny przerobione typ Bergmann	- - sztuk - 500
2) Steny modelirównon z berpiecznikami	- - " - 4800
Ruram	sztuk - 5300,-
3) Granaty ręczne (filipinki)	sztuk 40,000,- tysiąc
4) Granaty obronne z rur, żelaznych	- - " - 30,000,- " -
5) Zapalniki do granatów	- - " - 100,000,- " -

Część zapalników przekazywano do brzojowni w Proszowie. Do celów wyprodukowanych partii 50 sztuk tak zwane finiki dla wytku komandosów. Ekspozyty te znajdują się w Muzeum Najka Polskiego w Warszawie i Krakowie.

Karoby wyprodukowany pistolet maszynowy typu "Sten Polski" przed wysyłką w toron, był przetestowany w polickiej strzelnicy, usytuowanej w podkale głównym warsztatów. Brałem również udział w transporcie broni samochodami, do Warszawy, Kielc, Kresowa, dworze, a następnie do Mysztowa na Śląsk, z król w drodze powrotnej przywrócono obrót stalowy na sprężynki. Z Warszawy z warsztatów brzojowskiego na desnie doń zostało przywrócone w drodze powrotnej były do "Stenów". Samochody którymi się przewoziło broni, były przerobione 1/1

10 11
tak, że dno i boki były o podwójnych dnach i bokach
Granaty były wysyłane w skryniach z ciętymy ołomoczym rol-
niczym, a zapalniki osobno w skrynkach z gwóźdźkami i nitkami.
Zakończenie produkcji broni nastąpiło po wyspie która miała
miejsce 28 kwietnia 1944 r, w Mysienicach pod Krakowem
W tym dniu został aresztowany podczas wielkiej obławy pro-
gestapo zamieszkały w Mysienicach i przewieziony do wię-
zienia na Montelupich w Krakowie, kierownik techniczny
konspiracyjnej produkcji broni, Ubrpienak, kolega inżynier
Dominik Jure pseudonim "Dudek", Uprzedzony o aresztowa-
niu "Dudka", kierownik "Czerny" - Jęży Supniewski, zarządził
stanie pogotowia alarmowego, a sam z żoną opuścił mieszkanie
przy ulicy Zielonej nr 10, w Krakowie, chroniąc się chwilowo
w warsztatach przy ulicy Młogilskiej 97. Gestapo wpadło
jednak na ślad "Czernego", bo nie zastając go w mieszkaniu,
w nocy z 30 kwietnia na 1. maja 1944 r, obstawili warsztaty, by
aresztować jego i osoby przebywające w warsztatach. Upnie-
ni przez lacznika o pseudonimie "Roman", wszyscy zdobili zbroje
i gestapo opiera się na niego tam nie zostało. Dla ochra-
nienie pozostałej załogi przed represjami gestapo, na pole-
cenie "Czernego", w ciągu 2 dni wywieziono z warsztatów
gotową produkcję ^{i części} i sprzedano przecier 105 osób, w tym
prawie 35 w konspiracji. Pozostałe materiały i detale, za-
kupiono na terenie warsztatów, bądź wywieziono na bagnie
w Czerynach nad Wisłę i utopione. Po walecu w 2. wiel-
kich cysternach o pojemności 25 tysięcy litr. kurde, zamagary-
nowano pod ziemią w żelaznej broni i materiały wybuch-
owe, a w drugiej materiały palne. Dokumenty odnoszące
produkcji konspiracyjnej i modele broni zostały, // 14

uprowadzono zamurowane w strykach w piwnicy budynku
 kamiennym. ~~W~~ Po wojnie otwarte przez ziemie i koleję Mariana
 Tokana, pseud. 'Breniewski', w obawie ^{dwumiesięcznej} ~~strachu~~ stryki okurzały
 się gęsto. Zostały prawidłowo odnowione przez pracowników
 Spółdzielni Budowlanej, który od drugiej strony muru budowali
 natnie dla pracowników wartowników przejętych już przez P.K.S. 1946r
 Po nim w ogóle w prasie, niczego nie odzyskano. Natomiast
 bronie i cyfrowy i paliwo zostało po wojnie wydobyte przez
 nasze wojsko i 11.01.1947 r. ^{we 1947 r. przy okazji akcji w celu odbioru} wzięte
 Tymczasowe nowe dokumenty na narwiszko Jan Polowski,
 pseudonim "Lis", uwięziony 11. listopada 1942 roku w Brestku pow.
 Turnowo. Dowódcą "Czerny", otrzymał dokumenty na Jony i Hutcecki,
 pseudonim por. "Hawel", otrzymał skierowanie do Warszawy,
 do oddziału "Jeleni", w grupowaniu Rudolfa, dowódcą ppłk
 Ułanowski. Przed wyjazdem do Warszawy por. "Czerny",
 "Hawel" otrzymał polecenie przekazania agent "Ubezpiec-
 zeniu", portowy, pomocnikowi "Swidu", narwiszko. Zenon Sobota
 - Tomaszewski. Spotkanie odbyło się 4. maja 1944 r. o godz. 21-22⁰⁰
 przy przejściu kolejowym na Pradolniku. "Swidu", ubrany w
 mundur kolejarski jako więzień i wzmianka jego ochrony, opseu-
 dominie "Dąbrowe", (dus mienka w Krakowie - pisarz chrystofy
 narwiszko - Dąbrowa - Stanisław Krotka) Ochronę por. "Czerny-
 Hawel" pełnił już "Lis" i Jan Glicz "Kurek". Z tej chwili
 zakomunikowano się moja praca w konspiracyjnej produkcji broni;
 pod kryptonimem "Ubezpieczalnia", Kraków, 7 Brojowania
 Nr-5. W Krakowie przebywałem jeszcze do 15 maja 1944 r
 biorąc jeszcze udział w specjalnej akcji mającej odliczyć
 więźniów z więzienia na Montelupich. Ponieważ nasze
 magazyny broni w Krakowie zostały

Zołek wspinane w całym wejściu do tury, gdzie amosowano
 wówczas kilka tysięcy osób, materialo bron przywiesza innych te-
 renów. Do tej akcji ol-ca Turida, wyznaczył mnie "Jusu" i Mariona
 Tokora - Bronicowski ,, i por. mury marki o pseudonimie "Ustarepa", lecz
 którego nazwisko nie pamiętam. Był to poniedziałek 8 lub 9. maja o
 godzinie 11⁰⁰ podstawił nam samochód marki Kapiton Oypel,
 wyprawdowego z ganiu dandrata Krakowskiego (sterosty).
 Po bron jechaliśmy do Przewowa, gdzie mieliśmy się stawić
 na godzinę 15⁰⁰ tu; jednak przed mostem na rzece Dunajcu
 pod Tamowem, sterownego pner werhmacht pętko nam odt-
 ka. Ponieważ w wodzie nie było ani ołetki i łetek do naprawy,
 przyjechaliśmy z rzed prawej strony rzeki rower i
 "Bronicowski", zmijęcy ołobne Tamow, pojeduch zakupić ołetkę, lecz
 trwało to jednak dość dłuży. Po naprawie ruszyliśmy w
 dalszą drogę i do Przewowa wjechaliśmy około godziny 18⁰⁰ tej
 Na punkcie umowionym tur za mostem rzeki Wisłok, za ko-
 nanymi po prawej stronie takie małe ołomki porterowe juri-
 nikogo nie zastano. Ponocnik "Ustarepa", miał jenne umy
 punkt kontaktowy, ztem ołowierzył się, że czekali na nas
 do godz 16⁰⁰. Skierowano nas na nocleg za Przewów ja-
 kies 12. km, na jakis majątek po prawej stronie droży. Na
 drugi dzień rano, po nocnej ulewie, samochód z majątku do-
 rowy, musiały ciągnąć konie, Musieliśmy pojeduch po bron' aż
 za miasto Błarowa i to pner miasteczko Tyrczyn, gdzie
 stacjonowały jednostki S. S. W połowie drogi z Tyrczyna
 do Błarowej nasz samochód ugrzązł w kałuży wody któ-
 ra zakala nam sprzęt. W tym oł stronie Błarowej zau-
 waryliśmy że jedzie furmanka konna, a gdy się 16/

Zobacz
 Ciekawym
 w kłach ołow...
 gim... 1944.
 z... ..

15

a gdy się do nas zbliżyła, rozpoznaliśmy na uśmiechu i prośbie wot-
nicy cywila 4. ch. policjanta schuppo. Ja stojąc przy samocho-
dzie, trzymając w kieszeni gotowy pistolet do strzału, klnę po nie-
miecku na kierowcę, co oni słysząc, zapytali co się stało. Na to ja że
kierowca i lejechał i nie możemy wyjechać z tej klatki. Oni na
to, no to wepchniemy, rozkoczyli z woru w superkach weszli do
klatki i samochód wepchnęli. Podniehowawszy im za to po nie-
miecku, oni usiedli na ~~wóz~~ ^{zwinął} i pojechali. Niedoczenie dandratsamt
jeszcze nie wiedział że ^{zwinął} ~~mił~~ samochód, bo przecież na przednich
błotnikach mieliśmy emblematy same chorągiewki z napisem
dandratsamt Krakau. W Białej wjechał nas już' ubrojo-
ny w Stene Łucenik (tamtędy kier. rholu) i pojechaliśmy
po brzoza górę do wioski przed Łanuteu której nazwy
nie pamiętałem. Po przewożeniu i zapakowaniu pistoletów
i granatów, w siódłą rano wyruszone w drogę poszliśmy prze-
Białą, Tycajn, Kresów, Dębice, Turów do Krakowa.
W drodze mieliśmy 2 przesłane ołów nas zakonane przez rko-
dy. Około godziny 10⁰⁰ przejeżdżaliśmy z miasta Bochnia przy
Niedzwiedzi, ośmi zapakowała droga z rynku na drogę, gdy zatrzy-
mał nas patrol policyjny, 1. policjant niemiecki schuppo i
1. policjant granatowy, dając znak lirakiem by stać. Szybko
uzgodziliśmy plan działania, jeżeli zarzucą dokumenty, strze-
lamy do nich, a potem jednym gazem do lasu który był widoczny
z daleka po lewej stronie drogi. Tam melinujemy broń
a samochód spalimy, decydując samochód stronał, schuppo
zaradkował i dał znak żeby jechać. Widocznie zasugerowa-
wały go emblematy chorągiewki na przednich błotni-
kach, z napisem dandratsamt Krakau. Druga 17/1/

17/1/

przekocha była już' bandw niebezpieczna

15

14

Dojeżdżając do Płaszowa przed Krasowem, gdzie Niemcy w międ-
zoczasie stworzyli wątkę z ulabaniem, obie strony rosły były za-
łoczone chłopskimi furmankami na odcinku cyfry 1, kilometra
stancją i wpychając chłopów co się stało. A oni Niemcy
stworzyli zapórę i przeprowadzają kontrolę wozów. Sytuacja była
bardzo nie korzystna, bo nie można się było wycofać, bo tyłu
zapychały obrogę następne furmanki. Nagle od strony Wieloski
i wolkem rosły na sygnale jedzie jakiś samochód, a w nim w
pewnej odległości obrogę. Błyskawicznie podjęliśmy decyzję że:
jeśli nasz minie pierwszy wóz jadący na sygnale i zorientu-
jemy się kto nim jedzie, zaraz z nim pojedziemy. W momencie
zblizania się do nas rozpoznaliśmy samochód marki B.M.W.,
a w nim siedzących niemieckich wojskowych, a pomiędzy nimi
jeden generał. Natychmiast przeważały wóz "Broniewski",
pełnym garsem wtoczył się za B.M.W., tak że obrogę samochód
jadący za nami okorał się wozem pancernym, i ułożenie był
ochroną samochodu B.M.W. Dawał nam nieustannie
sygnaty chcąc nas wyprowadzić, lecz myśmy się blisko trzymali
za B.M.W., zdecydowanymi na wszystko. Dojeżdżając do ulaba-
nu policja wewnątrz w pierwszym wozie wojsko niemieckie,
szybko pochłonięli ulaban, i w ten sposób wybrneliśmy z bar-
oko ciężkiej opresji, wyjeżdżając do miasta. Samochody
Niemców pojechały na wprost obrogę, my natomiast skrę-
ciliśmy w lewo pod światłoch kolejoży na ulicę Kal-
waryjską, a stamtąd przez Dębniaki i most na Wiśle, do-
tarliśmy około godziny 11¹⁵, na punkt przy ulicy Żuriszce
Nr. 4. Nierozstaliśmy tam nikogo, więc samochód zamelinow-
uano w jednej z szop, i karoby woleźliwie porobili na zmie-
ny mu punkt kontaktowy. Je uolaleu się 18

Ja uciąłem się na punkt kontrolny obojczy imieniem Słowackiego
 o mieszającego się na zaplecu wunstatu słusarskiego. Tam obawieobru-
 Teu się od "Pysiu, kol Mirus Friminek i "Kurka", Jemu Gliny, z
 uwnali nas już jako zaginionych, bo mieliśmy wóciie tego
 samego obnia 74 w poniedziałku. Lecz jak już poprzednio u-
 notowateu to defekt kol pod Tarnowem potrzyował zaplanowany
 posół i bronie w poniedziałek. Tymczasem w nocy z niedzieli
 na poniedziałek, 8- lub 9 maj miał miejsce zrost 3 skonców
 w miejscowości Łuczyny pod Krakowem. Jednak na skutek
 przypadku lub zdrady, 1 skonek został przez gestapo zastre-
 lony, 1 ^{innym} tylko jeden dozwól do naszych. W takiej sytu-
 acji o- ca por. "Swidu" wysłał meldunek do sztabu 5 zabitych.
 Po tej akcji zamieszkałem się w Warszawie zgodnie z polece-
 niem por. "Hawela". Jemu dlatecki do zorganizowania "Rados-Towa",
 o- ca ppłk. Marurkiewicz. Po kilku dniach otrzymałem nowe
 dokumenty na nazwisko Wiktor Nowakowski urodzony 3. XII
 1907 roku w Poznaniu wtrzymując stary pseudonim "Lis".
 Z uwagi na płynną znajomość języka niemieckiego, zostałem wy-
 zwolony przez sztab w Warszawie na łącznika kompirowej
 Warszawy, Kraków, Półkarpacie. W końcu mc- maja
 1944 roku, wyjechałem z powiatu do Krakowa i oholi w Krosno
 i Sunoka. Odotomy meldunek w Krakowie odtoczył grupy
 kompirowej "Ulberpieciami", której to sztabowie wlekon-
 spirovani mają być przenieseni na teren Tarnów - Preszów
 Drobnie dokonateu pnerutu do Krosna 2 kolegówi to:
 "Obaja", nor. Edmund Głownim Czapczyk i "Likora", nor. Karol Jang.
 W Krosnie skontaktowateu się z por. "Boruta", Michal Cer-
 kiewicz, i przez niego w Tronieru Łobozu z o- ca Impk-
 Tonatu Krosno - "Ulkolaj", - Jekasz Gnywar Switalski 1/1

16

W inspektoracie Sanok przekazałem porucznikowi "Doktorowi Korwinowi",
major Adamowi Winogrodzkiemu. Po kilku dniach w gotowości m. in. wiersza
prewarntem meldunki z Inspektoratu. Sanok-Krosno odo Kra-
kowa a stamtąd odo Warszawy. Po kilku dniach polityki u War-
nawie, ponownie zostałem wystany na dłuższy okres na Pod-
karpacie, wstąpiłem w Krakowie przekazałem porucznikowi, a stamtąd
otrzymałem dodatkową pismie odo "Ukrotaję", w Bóbrce i "Korwi-
na", w Sanoku. Pocz. dłuższy czas przebywałem na terenie
Krosna i Iwoniu Łobnej. Tutaj brałem udział w akcjach
zbrojnych O.P. 23-ot-cu Orski, w O.P. 11-ot-cu "Pik", Jurek Nowak
i O.P. 15-ot-cu por. Boruta, - Michał Turkiewicz. W dniu 21.
lipca 1944 roku nastąpił pierwszy atak, w tak zwanym małym
Powstaniu Iwonińskim, kilka naszych oddziałów zwręło
atak od zolobycia miejscowości Iwoniu - Wiesz i znajdujące
się tam kosary, S. S. Galiczen, nacierając skutecznie Bata-
lion Własowców i Niemców w sile cyrkuła 800 żołnierzy
z których kilka tysięcy zginęło a było dużo ludzi rannych.
Tego samego dnia po potrochni, zdobyliśmy miejscowości
Iwoniu - Łobną, gdzie ciężką bitwę stoczyliśmy o zolob-
ycie na szczytach gór gmach Sanatorium Ebscelesior,
gdzie przebywało kilkaset Niemców. Pocz. kilka dni
utrzymywaliśmy te miejscowości i kontrolujemy ruch na rosie
Dukli (Przebieg do Stowacji) lecz potem pod naporem
kilku dywizji Niemieckich wycofaliśmy się w okoliczne
lasy, straty nasze były - kilka zabitych i rannych.
Na rozkaz "Ukrotaję", osiągnięto niektóre oddziały w
sile 200 żołnierzy do miejscowości Bóbrka, blisko lot-
niska w Krosnie odo akcji specjalnej. Otworzyło o
złobycie kilka samochodów ciężarowych

29,

18

17
dla przewidzenia broni ratowej miejscowości Krosienko
wyższe; na poszczególne nasze punkty, tu Bobrka, cyrku 8. km
od lotniska w Krosnie przygotowaliśmy zapasowe na samocho-
dy. Pierwszy ratymany był samochód osobowy z którego
wyciągnięto 3. ratniemy, lecz małe nie nadferdhat i dołem sa-
mochoł ciężarowy. Obec tego od ca grupy „Bochum“, którego
niewiastka nie mała, urządził ze mną i jako znam język
niemiecki pneliwrę się w mundur jednego z pojmany ch
ratniemy Niemieckich, stam na rosie i bode ratnymywał
samochoły, i tak ter zrobitem. Nadjechał chugi samochód,
lecz ter osobowy. Na miy znak ręką stui, samochód przychu-
mował, lecz ze moment padły słownie straty, które chyli-
ły. Wiodornie podpadło im w samochodzie ze miastem bardzo
obługie rekawy u marynarki. Błyskawicznie odskoczyłem
w bok pólając serię z Bergmana zolobyanego, ramie kiew-
we w głowę, a niedużego obok mego pułkownika tru-
fitem śmiertelnie. W rekurs przyszli mi „Pik“, i „Bochum“,
wyciągnęli z tylnego siedzenia jeszcze 2. oficerów.

Do wieczora nie nadjechał więcej żaden samochód, wobec
czego osiągnięto celów który uberpieruit z obu ch
stron rosę i udano się w kierunku odwrotnym od lot-
niska, do najbliższej się temu Kopalni i Rafinerii nafty.
Kieruję tej kopalni nie pamiętam, a znajdowała się
na styku dwóch z gór biegnących ros. W tyralierkę
podobiliśmy pod kopalnię, która po krótkim stancii ope-
nowano, a straż niemiecką zlikwidowano, z kopalni
wzbrano niektóre części z maszyn oraz pasy transmisi-
yjne. Następnie poprowadzilem z por. Pryma Stefan
miał grupę dla obserwacji korycunki ros. 21/1

18

19

Stefan Pryna jest majorem rezerwy mieszka w Tronimie i dojeżdża
pracy tam w Sanatorium jako kierownik ^{stus emeryt} skienowani. Był już w
pełnie ciemno, gdy nagle usłyszeliśmy turkot zjeżdżających wo-
zów i tentent koni. To z obu kierunków z góry szły zjeżdżające
Niemieckie tabory konne, wozy pełne różnych materiałów, kon-
wojowane przez Niemców i Hłasowców na koniach. Natych-
miast uderzyło alarm, przepuszczo w pierwsze konwoje w
ilości około 3.5 wozów, które miały słabą obsługę i wówczas
obopio watekowane piechoty i Hłasowców na koniach.

Zastrowani nie byli w stanie zachować się pojedynczo, które je-
dne na obuzie zapnięte w ciemności belgickie konie, spadływa-
ły w głęboką przepaść, po obu stronach rowy na tle polnej się
kopali. Straty Niemców w ludności w sprężenie i taborach
były olbrzymie. Razem z por. Pryną i 3 innymi partyzantami
trzymaliśmy jeszcze kępcówkę pod ogniem około 1.5 godziny. U-
mialiśmy to naszej grupie zabici około 20. wozów watekowa-
nych materiałów i wycofali się na góry w lasy.

Niemcy ochłonęli po pierwszym zastrowaniu, zaczęli się
formować do kontrataku, na wskazywały wystrzelanymi
nie rakiety świetle z różnych kierunków kopali w
zamiane wskazywanie nas. Wówczas obopio nas pięciu
osobowy patrol wycofał się z obywatelstwa nas, zabie-
rając ze sobą rumnego na zdobytej jednostkowej biedce.
Artyleria Niemiecka oblatywała nas jeszcze około
2. godziny len w ciemnościach w ten sposób nie watek-
kowali. Po 2. godzinach poszczególne grupy zostały odko-
mendowane do swoich jednostek. Nasza grupa
w składzie 8. min ludzi i to: pu "Jis", por "Pik", Jony Nowicki
por. Pryna Stefan, Dank Karol "Pikore",
22/1

"Bonum", "Turam", i 2, innych, których nazwiska już nie pamiętam ustaliliśmy się do Iwoniu-Łobozu. Ukazując przez nieprzepracowaną ścieżkę, Rowne i Pragi w jednej tych wsi natknęliśmy się na człowieka bez jednej ręki, stojącego przy swoim śłomie. Zapytany czy tu wsi niema śłomow, odpowiedział że nie, bo on tu obserwuje od wieczora i nie nie spostrzegł. Tymczasem idąc dalej, dalej traktem około 200 mb, dochodząc do Plebanii ustaliliśmy ostrzeżeni przez Niemców, których straż pieszoty kwaterował na Plebanii. Po krótkiej wymianie ognia, wycofaliśmy wiołtur strumyka na jakiś bagniste łaki, gdzie weszliśmy na małe jezioro, przy ostrym obstrale Niemców poristkami świetlnymi. Wycofaliśmy się już dalej w 2 grupach po 4-rech ludzi mając jednego rannego w rękę, młodego chłopaka lat 16, syn nauczyciela z Iwoniu Łobozu. Po całonocnym marzu spotkaliśmy się w nieotulę rano we wsi Lubotowo, koło Iwoniu. Przewodnik wywiad ustalił osobę osobnika który nas celowo wprowadził na Niemców. Był to Ukraińiec mieszkający wsi Wierno, któremu wymieniono materię mu kary.

W końcu miesiąca lipca 1944 roku, otrzymaliśmy zawiadomienie od d-cy por. Bonity, ilichu Łentkiewicza, o stawieniu się w sztabie w Krakowie do d-cy "Świoly", Zenona Soboty. Tomaszewskiego. Tam otrzymaliśmy polecenie zgłoszenia się natychmiast w Warszawie, do zgrupowania "Redolena", u pomocnika "Lemny" "Wawela", Jony Młotki. Otrzymałem bardzo pilne polecenie oświetlenia ponty do Krakowa, Krosna i Sanoka. W Krakowie w sztabie otrzymałem /,

informację zredagował Doktor "Korwin", majora Adolfa Wyspańskiego odszukano tylko w okolicach Bukowca, Lesko i Łagóra, w inspekcjach Krasno przekraczając pontę, a z tamtąd udałem się do Zwoniów-Łehy. W spotkaniu z of-cem O.P.-11. "Pikiem", Jony Nowakiem, omówiłem trasę przejścia lasami pod Łanok, do waldzień "Korwin", gdzie też już oblażył z waldzień O.P.-15 por. "Boruta". Następnego dnia 30. lipca 1944 r. urbrojony w Łolda i 2 granaty i łomnę i mapę rysując piśro z Zwoniów-Łehy. Przer miejscowości Krolik Polski, Seklony, Wichora nad rzekę Ostawę, gdzie obstarcałem pner pas lesny Skipce. Wchodząc w las pner rzekę Wisłokę, do wyznaczanej lesniczówki. Miałem tu otrzymać informację Doktor "Korwinie", z Bukowca, lecz lesniczówka była pustka nie zamieszkała a bełotyki mocno zniszczone

Dla rozpoznania okolicy, wkrępałem się na obręb i wówczas zobaczyłem po drugiej stronie rzeki, w średniej wysokości zagajnik dach nowego bełotyku. Przeszedłem z powrotem pner rzekę i znalazłem się w zagajniku, obserwując co się dzieje na poloworu i w domu. Była to nowa lesniczówka a przy na poloworu głośno wrękały

Po pewnym czasie wyszedł z polowora człowiek w starzym ^{woknamy} wielkim kocy, co mnie bardzo zaskoczyło, bo było przecież ciepło. Głęboko zbliżył się do miejsca w którym stałem, wyprzedłem na pierkę mówiąc.

Dzien dobry Dziadku, odpowiedział mi po Polsku, ja alla ostróżności zapytalem go, gdzie tu jest stary lesniczówka. Na to on i e, lesniczówka, z Terar.

21

22

a Teror tu w tej nowej lesniczowce jest mój nieć Ukro-
iniec, bardzo nie ostry człowiek. Zrozumiałem co to znaczy
podręczkowaniem mi i rusytem ponownie przez rękę w bród
do starej zimnowej lesniczowki. Obejrzałem cały teren
dobrze, nie było żadnych śladów koczownic i obcowania
koczow, a ponieważ już było przed zaprowadzeniem zimnowej
postanowiłem tu przenocować, w starej szopie, gdzie przez
okna przebiegały okna liściaste buki. Po sprawozdaniu
mapy okazało się że narwana droga i ścieżki nie
nie istnieje, bo wnoszą krzakami i młotymi drzewkami.

Skoro świt ruszyłem pod górę, a będąc na szczycie zoba-
czyłem z prawej strony wieś o nazwie według mapy, Polony
Kucwiczne, a z lewej strony wieś zdaje się o nazwie Wistoku
lub Wydicze, lecz dokładnie nazwy już nie pamiętam.

Przez lornetkę zobaczyłem chaty stojące skupionym zespołem,
a u skraju jednej chaty płynący strumyk. Była górzina
6^o rano schodząc z góry, do tej wioski gdzie gdzieś rozpo-
cięły wzniesienia dalej skrajem obok chaty do lasu.

Instyktownie czuję że ktoś mnie obserwuje, raptow-
nie się obracam i zobaczam za wejście chaty, głowę
wyskakiującą się. Szybko się cofnąłem, a było ich już
trzech i zapytałem, Wyższe są Polacy, nikt mi nic nie
odpowiedział, lecz w momencie dotarłem jeszcze do domu i
domnie po polsku: A ty coś za jeden. Ja mu również za-
rać wszystko odpowiedziałem, a ty co, obawno tu już
stoiś lub patrzyś oknem i nie widzisz tu cały
oddział ludzi co sili w górę wioski w tym kierunku,
tu terror będzie. To pokazałem jak ułożenie pie-
runo, zupełnie w niemowlę.

25

Mówię oni tu zaraz beota, a gdy by się pytali, czy tu był
taki jeden obcy, to mowicie im powiedzcie że czekamy tu
na skraj lasu. Do lasu miutem około 40. kroków, idę i
już wyciągam tę kulę w plecach i idę miutem jeszcze z 3. kroki do
lasu, obejmuję się, oni stali, ale nikt domnie nie strzelił,
a były to jednak z górnych wsi Ukrainskich. Mój fortel
zrobił na nich piorunujące wrażenie, bo widocznie byli prze-
konani że w lesie są moi ludzie. Przeszłam lasem pod górę
napoścakałem na górę kilka osób z dziećmi na białym.

W rozmowie z nimi dowiedziałem się że są Polakami i wie-
kli do lasu przed Toporką Niemców z wsi Kozłolany. Z
pewnych ich wypowiedzi wywnioskowałem, że nasi
partyzanci muszą tu być blisko w tych okolicach. Dali
mi do zrozumienia że jeśli będą chcieli przejść górami
góry, to ielbym nie skręcać w prawo, bo tam jest kopalnia
nafty o nazwie Tokornia i mogą tam spotkać Ukraińców.

Popół dnia marszu, o mały włos nie wpadłem w ręce
Ukraińców. Drogę - zwiertka była tak równieży kra-
kani że nie dostrzegłem odgórzenia ścieżki ścieżki w
lewo. Idąc jeszcze kilka set metrów napród dółtem
pawie do kopalni Tokornia, gdzie zostatem ostrzeżony
odgłosami warkania psów. Cofnąłem się o kilka set
metrów, gdzie zobaczyłem równieży kury i owce. Skre-
ciłem w prawo w głęboki i prawie 9. kilometrowy pa-
niec i około godziny 15.00 dotarłem do większego sku-
piska ludzi w lesie. Wstrząsnąłem się z ukrycia w pro-
chowa przez nich rozmowę, przekonatem się że są to
Polacy, uciekinierzy przed Niemcami, z miejscowości
Kozłolany i Bukowsko

Podszedłem do jednej z wólczin, gdzie stumy męstrzyzna z trzema mło-
 dymu chłopcami oprowaiali młodego rielaka. Na moje otwień dołowy, po-
 patrzyli na mnie uśmiechając się. Zapytalem głośno - niema tu wa-
 nych chłopców z lasu. Na to oni, chłopcom nie, ale nasze Polskie
 wojsko, niech pan w ruku om tu cwnar przyjdą. W kwiecie sier-
 ka z góry z manerikam w ruku w mowolunach i rogatywkach
 resito do płynącego strumyczka z wólczy. Witam ich słowami,
 cześi chłopcy, jest tu "Doktor Korwin", a jest, a ty skąd - ja-
 z dołeka i muszę się wiotrzeć z "Korwinem". No to zwrękiej
 nabieramy tylko woody, trochę pogadamy tu z ludźmi i jwi-
 pojokimy. Ruszyliśmy sierką pod górę gdzie był ich ołwi omi
 przewlemy i gdy jwi byliśmy na górze swęgle słuszę głoś-
 stac' hosto. Alławię niernam waszego traktu na głoś - ręc do-
 góry bo strzelam a potem padni, Alławię nie wygłupij się,
 tylko wprowadź mnie do dołody. Po chwila od sreclt major
 "Korwin, porucznik "Bonuta", i porucznik Kobieta, którzy niernam
 omi przednema i narawiska. Wyraowy mnie por "Bonuta",
 przytnął z wólczy "lis", wstawaj nich cę usziskam.

Natychmiast udaliśmy^{su} kwatery, gdzie po rozpruciu wie-
 sto buda oddziałem melolunek, w którym był rokarz na-
 tych^{miast} przeprowadzić oddziały bliżej miejscowości Szulowa
 Wola. Tam miały się koncentrować dywizje i cętki na ołabse
 rokarzy. Tymczasem jednak niespodziewanie na przesko-
 obie przodu oddziałów "Korwina", stanęły wycofujące się je
 wrochoty z Przemysła i Janówce, dywizje wojsk niemieckich.
 Zajęły one stanowiska na linii Janok, Heszko, Baligród, Py-
 mandów i Pymandów Zolnij, oraz rozę do Przędzicy Dukielskiej.
 oddziałom nam obrocę przemansu. W tym czasie dołarty
 do oddziałów "Korwina", oddięte w ataku na

25

24
Pymanów regularne wojsko Armii Radzieckiej w sile
cyfka 2000, - żołnierzy, pod of-cą, o nazwisku kapitan Kom-
patajew. Wspólnie w sile około 5000, ludzi odpieraliśmy
przez parę tygodni silne ataki dywizji niemieckich, jak i rów-
nież Ukraińskich, przeprowadzanych, najciężiej z miejscow-
wością Wypliska i Tokorni. Byliśmy okrzczani w trójkącie
Bukowsto, Naololony, Pymanów, Besko, Dupkös. Sytuacja
coraz się pogorszała, zapasy i municyj i żywności się kończyły,
ba zabito ostatniego konia, a stragannę małe plasterki mięsa
przekłało się na patyku w ogniu. Posiadanym 2, rudołowca, na-
stawa-odbiornie, nosu i rosyjska, były nieczynne bo usko-
obronie od oddziałów policzku wartyłonyjskich. Około 9.0
sierpnia 1944r. przedostała się do nas grupa zwiadowa
Armii Radzieckiej pod kryptonimem Porwićki im. Czajnywa,
a of-cą jej był potężnej budowy major którego nazwis-
ka nie pamiętam. W skład Porwićki wchodzili sami cywi-
le, większość kobiety, niektóre miały nawet niemowlaki
na ręce, wszyscy prawie mówili kilka językami. Oni to
ponieśli nowoczesny sprzęt nadołowca-odbiorny. Za ich
pomocą nawiazano łączność przez kapitana Kompatajewa
z Armią Radziecką operującą na linii Pnemysł- Ustryki-
Dolne. Nie było dnia ani nocy, ażeby nas Niemcy i Ukra-
ińcy nie atakowali, co zmuszało nas przy wielkich stru-
tach w ludności do ciągłego zmiany miejsc. Po tygodniu
na zachanie of-cy Porwićki, odbyła się narada wy-
stępników dowódców, by rozwinąć ciężką sytuację

Trzeci nasz etap, ~~od~~ od przychwyconych przez
nas niemieckich zwiadowców - z ich zeznaní wynowosko-
wano że rykują się do generalnego ataku. 28 /,

26

i zlikwidowania naszych oddziałów. Na nawiązanie postanowiono ze oddziałami radzieckimi (które były tenar partyzantka) i oddziałami nasze "Korwina", będącymi przebijającymi na wschód do Armii Radzieckiej gen. Kuropatkinie oddalone od nas cyrku 50 km, obecnie już oddziałami na pierwszej linii są powiałozone: Ławaniem Perwietki jest przewożenie się przez linię frontu Niemców do Stowacji. Dlatego otrzymała ochronę i przewożenie z grupy myjnie "Korwina", która przeprowadzi ich przez linię frontu. Na przewożeniu wytypowano mnie "Lisa" ponieważ kilka razy przez tę linię już przechodziła, a do ucieczki ochrony został por. "Bonuta". Z grupowania 2. p.p. - A.K. - oddziału O.P.-15 wytypowano 36 partyzantów, którzy już też przedtem na tych terenach walczyli w różnych jednostkach partyzanckich. W dniu 29. sierpnia po całym wieczorem nastąpił wymarsz naszej grupy i Radzieckiej Perwietki, do której dołączyło 3 partyzantów radzieckich którzy uprzednio byli w O.P.-15 por. "Bonuta". Jako przewożnik grupy, wyszliśmy w górę na kierunek Rymanów. Dochodząc do nekci Wistoki, do wioski której nazwy już nie pamiętałem lecz był tam tartak. Na zwiast do wioski pośredniej "Lisa" i 4 partyzantów radzieckich znających język ukraiński i ruski, w terenie te zamieszkałe były częściami przez tak zwanych domków (Czerwonoarmistów) i Ukraińców.

W wiosce weszliśmy do tartaku, gdzie od kierownika dowiedzieliśmy się że Niemcy w ściebie 200. tu żołnierzy opuścili wioskę godzinie temu i poszli do następnej wioski na kwatery, w tak wbię cokolwiek. Zabierając kierownika tartaku jako zakładnika, zarrwarzając jego żonę że ma być wroci jutro wieczorem do domu. Ale jeżeli komus wspomni że tu byli partyzanci, to my zrobimy z meżem pomą i narodem ukraiński 29/1/

20
i z tartakiem ich spalimy. Po przejściu rzeki o świcie za-
malismy się w kotłowni leśnej, o nazwie Skiper-Wehrnejoister.
Po krótkim odpoczynku ja "lis", i partyzant o pseudonimie "Breckwa",
którego nazwisko niemożna ale pochodzi z okolic Korczyna z pool
Krosna, ułożyliśmy się na zwisach na linii frontu do miejscowości
Królik Polski - Szklary mieszczących się przy drodze z Rymonowa
do Jaslika. Po cyrku 7. kilometrowym marszu, dotarliśmy do
linii frontu, gdzie ułożyliśmy się na strachu jawnym na niedźwiej
gorze, gdzie ponownie płynęła rzeka o nazwie chyba Jasiołka.

Obserwowaliśmy wioskę Królik Polski i nich na nosie, gdzie
bez przerwy jeździły motoryzowane jednostki niemieckie

Ponieważ miałem z poprzedniej przegranej przez front do jed-
nostek "Korwina" w tej wiosce proboszcza tej parafii o nazwisku
Hajca, a który mi opowiadał że pochodzi ze drzewa, a brat jego
jest też partyzantem w tych okolicach, co pokrywało się z
prawdą. Bo od jego brata walczącego razem z innymi w
Iwoniu - Zdrowiu w D.P. 11. u dr. cy. "Pika" dowiedziałem się,
że ma brata proboszcza, co wykorzystatem poprzednio pod-
czas przegranej do Sanoka i oddziałów "Korwina". Postano-
wilem zatem że, kolega "Breckwa" porostanie tu w ukry-
ciu na tym gajorku, nad rzeką, a ja pójdę do wsi do pro-
boszcza. Szczęśliwie dotarłem do plebanji wśród kręzą-
cych się na podwórzu Niemców, wojskowych i cywilów.

Od proboszcza Hajca, otrzymałem dokładne informacje
o ruchach wojska, jakie jednostki i ilości tu przejeżdżają,
owr o aktualnym przebiegu linii frontu. Poprosiłem go o
pomoc. T.j. o postaranie się o trochę żywności, co obiecał
mi ratować, tylko musi ją zebrać wśród zupanych
gospodary, bo sam dużo niema.

Umówiliśmy się z nim i jego gospodynią, udając że idą na ~~grabi~~
na taką siano grabieć pod lasem, a tam już będą czekać kole-
ga. Bekaliśmy około 2 godzin w kryjówce, a pod nami w potoku
kapali się Niemcy, co rusz imie obrucy. Około godziny
16⁰⁰ nadjechał proboszcz z swą gospodynią siosa na ramieniu
grabie i wiadły, a gospodynię kosa i worek. Wypeliliśmy z kry-
jówki, z kryjówki na skraj łąki, oni wręczyli nam kosa i worek
do którego wrypalismy zawartość i kosa, a był to ser turwóg.

Pieniędzy od nas nie przyjęli, tylko podziękowanie i życzyli nam
szczęśliwego powrotu. Poiegnaliśmy się, oni poszli w stronę
struzi koniec łąki, a my parowem wzdłuż potoku na górę.

Chcąc sobie skrócić od potoku i parowu do lasu ^{drugie} przez polone
cyrka 200 mb szeroka, wypeliliśmy z parowu wstępnie cyrka
30, tu mb, góry nagle ukazało się w odległości 3. żołnierzy Niemców
na koniach. Dwóch pojechało do proboszcza i gospodyni, a
jeden do mnie z krykiem, dalej dalej zenną do kopania
rowów do Rymanowa. Nie mogliśmy go zlikwidować, naj-
wyżej w ostatniej chwili bo byliśmy nawarili całą wioskę i naszych
kolegów oczekujących nas w kotlinie leśnej Skiper-
Werniejówka. Dotarwatem się do niego po niemiecku z
prośbą, żeby nas puścił, bo mamy tu w wiosce rodzinę i
jesteśmy uciekinierami przed bolszewikami ^{z Sanok} teraz idzie-
my tam do wczepów po drewno. Zapropnowałem mu za
to 1000 złotych i paczkę cygar. Tu mu mogę dać. Popatnił
z podoba czy tam ci nie patnę, wyrwał mi z ręki te
1000 i te cygary kryjąc się wstąpił dofort, i pogmatł do
temtych dwóch. Wpneliliśmy się szybko do parowu i
biegiem ile tchu w górę w las, bo do oboru były jeszcze
blatka chęga. 31 //

28

Gdyśmy wrócili do biwaku, porucznik "Bonuta" i major
 Rozwiatki, byli mocno podenerwowani, myśląc żeśmy upadli na
 Niemców, tym bardziej że na biwaku jeden partyzant Polak i
 i Francuz przy wypracowaniu przepisy, spowodował całą serię wypadków
 i do tego już się rykowali obzwojony miejscowi postępi.

Po zdaniu raportu i przebiegu przeprowadzonego wywiadu,
 rozdane przywilecie i ułożono się na krótki odpoczynek
 Wygodnie 22³⁰ pobudka, omówiono trasę marszu, wyłożono
 worki i wymierzono. Krótko po północy dotarliśmy do
 wsi na skraju wsi - Krotki - Polski, obserwując ma-
 łymi grupkami rzesz Niemców na drodze. Pomiedzy godziną
 1-2 godz ułożyło się nam pojedynczo i w małych grupach,
 głębiej weszli brygada z Rymanowa do Jasielca i Lipowa.

Mierzaliśmy dalej do rana, zatrzymując się na odpo-
 czynek pod górą położoną nazywaną Pietrus, lecz narowy
 dekladowanej nie pamiętam. Dnia 31 sierpnia 1944 o godzinie
 11⁰⁰, zostaliśmy się z Rozwiatką im - Gajajewa. Przyjmatne
 przemówienie dowódcy Rozwiatki Ełmeryt nam por "Bonuta",
 odłożono sobie salwę honorową z paru pistoletów, a zadecja
 wykonał major Rozwiatki. Oni ułożyli się w kierunku na
 południe do Słowacji, a nasza grupa do Troni i Zdroju.

Bardzo serdecznie przywitaliśmy partyzanta radzieckiego lej-
 tenanta Włodzie Panomarcuka (jest imieniem i miekta i dlokwie)
 który od dłuższy czas walczył w naszych oddziałach D.P.-11 i D.P.-15,
 a teraz dołączył do Rozwiatki imieniem Gajajewa.

Tego dnia po przejściu drugiej linii obrony Niemców,
 dotarliśmy do wioski dubatowa i dubatowa kolo Tronice
 Zdroju, gdzie zatrzymaliśmy się pod górą wzniesie 37

Cyngowa lub Cyłowe. Tam nauwiarano Łacznosi z oddziałem
 O.P.-11 por "Pika" Jęży Nowak z Froniera Łobnju. Wystano mel-
 olunek do Inspektoratu Krosno, o sytuacji oddziału majona
 Korwina, i o przybyciu części oddziału O.P.-15 por Bonuty,
 d-ca dlichał Cerkiewicz. Już tegoż dnia to jest 1. września
 stoczyliśmy bitwę z Niemcami w wiosce dubutowa, o na-
 chuzi dzień ponownie pod górą Cyngowa. Udział w bitwie
 braty. oddziały O.P.-11 por "Pika" i grupy z oddziału O.P.-15
 por Bonuty, przycym górą Cyłowe przez krotkie przecho-
 dźta z ręk do ręk. W tym czasie nowym dowódcą
 oddziału Krosno został por. "Ilłorona". Piotr Ilłosalski na miej-
 sce ppłk. "Ilłikataja" Łukasz Gryguczer Świdulski. Pod dowódca
 por. Ilłorony, stoczyliśmy ostatnie bitwę z Niemcami, w pole-
 woi wrześniu o utrzymanie tak zwanej Wolnej Republiki
 Fronickiej. Niemcy na wskutek ciężkich strat w lu-
 dźkach i sprzęcie, zmuszeni zostali do zmiany trybu wyco-
 fywania swych wojsk na Przełęcz Dukielską, omijając
 Republikę Fronicką. Dnia 19. września 1944. roku dowódcą
 por. "Ilłorona" dla nauwiarania Łacznosi z jednostkami rezerwic-
 kimi, które były okopane w okolicach miejscowości Piastowa
 i Wólka postanowił wystać do nich Łacznikowie. W skład
 Łaczników był ten również ja, porątem por. Bonuta, por-
 Prynna, por. "Pik" i "Boj" Starek Klar. Spotkaliśmy się
 ze sztabem grupy Wojsk Radzieckich na skraju kapulni nuf-
 ty pod Wólką w chacie drewnianej, gdzie przyjęł nas
 d-ca generał o nazwisku Batay. Omówiliśmy całokształt
 sytuacji na tym odcinku frontu, ustalając że oddziały
 radzieckie wejdą do Froniera Łobnju i przyległych
 wiosek na drugi dzień, to jest 20. września 1944r.

Terując drogę radzieckim jednostką pancernym przez
 górę z Hólki do Żurawia Łobozu, przy rozbiorze 17. tej
 miny przeciwpancernej, zginął por. "Bonita". Korpus jego bez
 głowy, rąk i nóg, wyrzucony został na odległości cyrku 100. mb.
 a "Bój", Starzec Klar zawisł na drzewie i tam zmarł. Jak się
 okazało, 16. uzbrojonych min ^{na} takich było uzbrojonych
 w 2. zapulniki, natomiast 17. ta miała 3. zapulniki co, por.
 "Bonita", "Bój", nie przewidzieli przy rozbiorze. Po przeku-
 zaniu terenów tak zwanej Wolnej Republiki Żwonińskiej
 oddziałom Radzieckim, na polecenie por. "Ułtoreny", Piotra
 Masalskiego, oddziały nasze złożyły broń i zostały rozwi-
 zane. Część naszych partyzantów wstąpiła do organizu-
 jącej się w Żwoniowie Łobozu oddziału "bywalców".

Tym samym po rozucupaniu naszych oddziałów
 skończył się ^{na tym terenie} jak stany wariant walki w Ruchu Oporu
 Armii Krajowej.

Chciałbym też nadmienić że mogłem się pomylić w
 okólnych datach lub nawet niektórych nieścisłości i naraz
 gór, bo od tego czasu minęło już prawie 48. lat gdzie
 nie wszystko dobre się jeszcze pamięta, bo pamięć ludzka
 nie jest nieśmiertelna.

Natomiast które posiadaczem zostały spalone w Żwoniowie Łobozu,
 już po wkroczeniu Armii Radzieckiej, w domu gdzie mie-
 nkałem, a Trupiony przez pocisk artylerii Niemieckiej.

Po kilku dniowym odpooczynku otrzymałem z oddziału,
 do Dublina, ^{z wyjątkiem następującego} jeszcze nie narodziła Wiktor Nowakowski.

gdzie uwzględnił
 niepartyzanci →
 4 dublinie przed
 wystąpieniem samodzielnym
 mieszkał w no cmentarzu
 w górze kiczmińskich

Dublinie mieszkałem zameldowany przy ulicy
 Rybnej Nr. 4. u Pływalskich, 19. ul. Malinowskiej

Pracowałem tam jako stolarz w stolarni Ob. Wierbińskiego przy ul. Lubartowskiej, W dniu 22. stycznia 1945 roku otrzymałem w Komendaturze Hojskowej dyktando przepustkę na wyjazd do Krakowa. Tam po skontaktowaniu się z por. Jwiczą oca. Ubezpieczeni otrzymałem polecenie wstąpić do "Dzielnik", narazie już nie pamiętam, mam zamiar skontaktować się z Bydgoszczą, ponieważ z tamtą współpracuję, i mam się skontaktować z mys, w Poznaniu którego narazie już nie pamiętam. Była liczna celiarka nie precieo terenów wystawowych po lewej stronie. W dniu 1. marca 1945r przyjechałem do Bydgoszczy odszukując rodzinę która była wyznaczona z dawnego mieszkanca tak że nie miałem ich adresu. W Bydgoszczy założyłem skrytkę pocztową w domu pod. Nr 61 na I piętrze w własnym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza nr 70 Bojanczewo. W tym czasie zachorowałem na dwoje tyfusy, - tyfus brzośny i paratyfus. W dniu 1go maja 1945. zostałem przewiezony na ul. Dejana w Bydgoszczy zostałem zatrzymany z samego chęcią garak przez Matyję i inżynierów. Wyodrębniono do łazienek piwnicznych Komendy Powiatowej przy ul. Gdańskiej Nr 64-66. gdzie przebywałem prawie pięć tygodni codziennie torturowany i bity po nerwach, przy tym panowa gorączka która była zaledwie 30°C. Zamieszanie mi rozpoczęło się w gazety Biały Onet. Ale o niczego się nie przyznałem, i zobowiązałem mieszkaniec Bydgoszczy Leon Maternowski elektryk kolejarz którego gazeta pogrzywała, a on był konfidentem w PKP. gdzie przewoził wózek, przekonaniem się gdyż mnie wyprawałano z przestępstwa zamordowania go w Konstancji nr II. 11 P 190. Zostałem później usprawiedliwiał się przed swoim kolegami że jego odciegi zmusił na koleji gdzie pracował. Już mi wiadomo to chyba w latach 70-80 został stracony. Zamieszanie w restauracji Skawianka w Bydgoszczy 1/35

Na skutek stania kolegi konspiracyjnego, który znalazł się w tej kampanii por-Jagodzińskiego partyzanta który pomógł do uwolnienia mego i innych. Zato wstąpiła do wojska. Ta go na karę śmierci ten wyrok nie wykonano, i on zmienił parę lat temu w Belgii. Po wyrażeniu z tyfusowi na ogólną amnestię przez Rzecz P, R, 1947. zgłosiłem się 25. kwietnia do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, Plac Trańców, gdzie otrzymałem zawiadomienie o amnestii Nr-70 z dnia 25. IV. 1947. i teraz dopiero mogłem się zameldować na moje prawobne naruszenie - Pojechałem 3. kwietnia w kompanii z innymi naruszcami i na kwaterę Józef Trańców, Jan Słoboda i Wiktor Nowakowscy, kolegi konspiracyjny z "Bezpieczeństwa", Kraków i 166 Dyrżyci A.K. spotykali się raz potajemnie w Krakowie. Pojechałem mnie z nami tylko z naruszcami i J. Słobodą przekiwali mnie przez 30 lat do moich mego prawobnego naruszcami. Przypadkowo w 1974 roku w drodze do Warszawy spotkałem kolegę z Krakowa i Warszawa Takara który odczuł mnie zawiadomieniem. Teraz przesyła pismo do tego tajnego spotkania do Krakowa sierpnia 1974, gdzie otrzymałem od dyż. 166 Dyrżyci A.K. pismo Bełostka i Michała Mierzyca - Ostrzeżenie przed domem "Belo-Typia" (zamieszkiwany w Elblągu obecnie general) zawiadomienie re kwaterze w Warszawie AK od 1940-1945 roku. Ponadto w piśmie tym otrzymałem wiadomości na pp. wojny i o następujących odznaczeniach:

- 1) - Order Wzajemnej Wzajemności Militarni Klasy V Srebrny -
- 2) - Krzyż Walecznych I. klasy
- 3) - Srebrny Krzyż Zasługi z odznaczeniem

Na wniosek mój do G. Zbowed Warszawo

Z dnia 25. III. 1989 roku zweryfikowano i przyznano mi Order Srebrny Wirtuti Military i Krzyż Walecznych, a weryfikacja z me ppw i srebrny krzyż zastugi z dliczami me zostala dotychczas zatatwowana. Zanimier ze wystano dokumentacja w 1974 roku do Z.G. Z.B. Ch. i D. do Warszawy, nie ostatecznie w zamian zata przyznano mi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Posickum nastepujace odznaczenia

- 1) Krzyż Srebrny Orderu Wirtuti Military Nr. leg. DK-10557/W z dnia 11. IV - 1989 r
- 2) Krzyż Walecznych. Nr. leg. - DK-10565/W z dnia 11. IV 1989 rok
- 3) - Krzyż Kawalerski - Nr. leg. - 524-81-31 z dnia 29. IV. 1981 rok
- 4) - Krzyż Partyzancki. Nr. 1313-71-54 z dnia 29. III 1973 rok
- 5) - Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r Nr. leg. 225-82-176-MW z dnia 9. VI - 1982 rok
- 6) - Medal Zwyciestwa i Wolnosci Nr. leg. 361-71-246 z dnia 11. XI. 1971 r

Po wojnie pracowalem w roznych zakladach

- a) - Bank Spolek Zarobkowych w Bydgoszczy - I/1948 - 31. III - 1949 r
- b) - Dyrekcja Przemyslu Dniegowego Bydgoszcz IV/1949 - IV/1951. kalkulator
- c) - Zarzad Przemyslu Dniegowo - Inzynierskiego Bydgoszcz 25. IV. 195 - 30. IX - 1953 inspektor produkcji dniewnej.
- d) - Centralne Biuro Konstrukcyjne w Warszawie - Pracownia Nr. 8 w Bydgoszczy - samodzielny konstruktor + glowny Technoloh i kier. prac. 1. X - 1953 - 30. XI - 1956 rok i 1. I - 1957 - 30. IX - 1957 Z.B. Ch. i D. w tej Pracowni
- e) - Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa Rolniczego Bydgoszcz od 1. XI - 1954 - 10. II - 1978 kierownik Działu Produkcji Dniewnej

W miesiacu lutym 1978 roku przeszedlem na emeryture jezalem tez inwalida wojennym III. grupy.

Do wloclnej partii nie nalezalem i nie naleze. Bylem członkiem Kole Dzielnicowego Nr. 2 Brzo Bydgoszczy od 1969 r i pracowalem z haclozje w Komisji Wojennej, a w 1992 r wystapilem z tej organizacji.

Jestem członkiem Zwiorku Inwalidow Wojennych Kole Nr. 3 w Bydgoszczy.

Oświadczenie fotokopie następujących dokumentów

- 1) - Kontowca na nazwisko Ignacy Wiesław Szafranski
- 2) - - " - - " - Jan Solarski
- 3) - - " - - " - Wiktor Nowakowski
- 4) - Zawiadzenie Nr-004918 Z.B.O.Wi.D.
- 5) - - " - z 1947 - Amestir Nr. 70266. Z.B.
- 6) - Zawiadzenie o obywatelności w Armii Krajowej
za okres lat 1940-1945
- 7) - Tymczasowy dowód tożsamości - MC wydany w Poznaniu
Tym krótkim epizodem koniere swoje obywatelności
okupacyjną z walki okupanta II. wojny
z powrotem

Wiktor Jędrzejowski

Strypmatem 6 października 1993 r.

[Signature]

I/2. Dokumenty - Lepczyński Wiktor.

- Karta na nazwisko Wiktor Nowalowski, Kraków
10 III 1942, ksero k.1s.1-
- Karta na nazwisko Wierław Ignacy Szafraniski,
Kraków, 18 IV 1942, ksero k.1s.3-
- Karta na nazwisko Jan Solarski, Tarnów
1 VIII 1942, ksero k.1s.5-6
- Tymczasowy dowód osobisty, Żwoniczka, 27 X 1944,
ksero. k.1s.7
- Zaświadczenie N/ 70266 wydane przez Województwo
Urząd Repräsentacji Publicznej w Krakowie,
odpis z dnia 25 listopada 1968 r., ksero. k.1s.8
- Zaświadczenie wydane przez Bolesława Michała
Mieczyński - Ostrowskiego, Elbląg 15 sierpnia 1974 r.,
ksero. k.1s.9
- Zaświadczenie dodatkowe N/ 926/74 wydane
przez B. M. Mieczyński - Ostrowskiego, ksero k.1s.10
- Zaświadczenie N/ 004818 wydane przez ZBOWIP,
Bydgoszcz, 26 lutego 1976, ksero. k.1s.11

Kennort
Miejsce wystawienia

Krakau

Kreish. Krakau, Distrikt Krakau, Starostwo powiat.

Kennnummer
Numer rozpoznawczy

1784799

Göltig bis
Ważne do

10 III. 1947

Name
Nazwisko

Nowakowski

Geburtsname (b. Ehefrau)
Nazwisko panienskie (u mężek)

Miklat

Vorname
Imię

3. XII. 1907

Geboren am
Urodzony (a) w dn.

Przem

Geburtsort
Miejsce urodzenia

Przem, Distrikt

Przem, Distrikt

Kreish.
Starostwo pow.

Deutsches Reich

Lond
Kraj

erlernter wyuczony

Buchhalter

Beruf
Zawód

ausgeübter wykonywany

Buchhalter

Religion
Wyznanie

RPM - katol.

Besondere Kennzeichen
Szczególne znaki rozpoznawcze



Walter Nowakowski

Unterschrift des Kennkarteninhabers
Podpis posiadacza karty rozpoznawczej

10 III. 1947

den
dnia

Krakau

Der Amtshauptmann, der Stadt Krakau
Polizeidirektor (Abteilung III)

Im Auftrag

Turawski

Unterschrift des ausfertigen Beamten
Podpis sporządzającego urzędnika

AMTLICHE VERMERKE UWAGI URZĘDOWE

Der Kennkarteninhaber wohnt
Posiadacz karty rozpoznawczej mieszka

Strasse
ulica

Unterchrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

ab
od

In
w

Kreish.
Starostwo powiat.

Strasse
ulica

Dienststempel
Pieczęć służbowa

Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

ab
od

In
w

Kreish.
Starostwo powiat.

Strasse
ulica

Dienststempel
Pieczęć służbowa

Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

ab
od

In
w

Kreish.
Starostwo powiat.

Strasse
ulica

Dienststempel
Pieczęć służbowa

Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

Wyżliany dokomercia

ZUR BEACHTUNG! UWAGA!

Jeder Inhaber einer Kennkarte hat sich bei Behörden und Körperschaften des öffentlichen Rechts und gegenüber den staatlichen und gemeindlichen Kontrollorganen auf Verlangen mit der Kennkarte auszuweisen.

Karty posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i instytucji prawa publicznego oraz państwowych i gminnych organów kontrolnych na żądanie legitymować kartą rozpoznawczą.

Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, ein der sonstigen vorgeschriebenen Eintragungen oder die auszubringenden Diensttafel fehlen, sind unglültig. Das gleiche gilt, wenn der Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine einwandfreie Feststellung des Kennkarteninhabers nicht mehr zulassen oder die sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.

Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotografii, odcisków palców, przepisowych wpisów lub pieczęci służbowej, są nieważne. To samo dotyczy wypadków, w których stan fotograficzny lub odcisków palców nie pozwala na dokładne stwierdzenie tożsamości posiadacza karty rozpoznawczej lub pozostałe wpisy czyli pieczęci stały się nieczytelne.

Tellen die Angaben in einer Kennkarte durch Berufswechsel, Namensänderung usw. auf den Inhaber nicht mehr zu, so hat er die Kennkarte der Antragsbehörde zur Änderung oder Neuanstellung vorzulegen. Wohnungsänderungen beschließt die Meldebehörde.

O ile dane karty rozpoznawczej straciły swą aktualność, następuje zmiana miejsca, zawodu, nazwiska posiadacza karty i. t. d., to winien on kartę rozpoznawczą przetrześć władzy załatwiającej wniosek o zmianę karty lub wyświadczyć, zmiany zamieszkania potwierdza urzęd.

Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet, Kennkarte unverzüglich der nächsten Amtsstelle unter genauer Angabe seiner Umstände des Verlustes zu melden.

Posiadacz karty zobowiązany jest zgłosić zaistnienie wszelkich okoliczności, powodujących zmianę danych osobowych lub zmianę miejsca zamieszkania, zawodu, nazwiska, podając dokładne dane o okolicznościach, w których nastąpiła zmiana.

Staatdruckerei Warschau

GENERALGOVERNEMENT
GENERALNE GUBERNATORSTWO

KENNKARTE
KARTA ROZPOZNAWCZA

Kat. Nr. 3

AMTSCHE VERMERKE UWAGI URZEDOWE

Den Kennkarteninhaber wohnt
 Die postulare Karte rozpoznawczy jestesya
 Strasse *Prochler 79*
 ulica

14. 7. 1947
 Dienststempel
 Pieczęć służbowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ab od
 in w
 Kreis *Starostwo powiat.*
 Dienststempel
 Pieczęć służbowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ab od
 in w
 Kreis *Starostwo powiat.*
 Dienststempel
 Pieczęć służbowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ab od
 in w
 Kreis *Starostwo powiat.*
 Dienststempel
 Pieczęć służbowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

Portrait of a man in a suit and tie.

Two fingerprints.

UNDAC

18. IV. 1947

194

Unterstützung des Kennkarteninhabers
 Podpis posiadacza karty rozpoznawczej

18. IV. 1947

den

Stadthauptmann der Stadt Krakau
 Wiceburmistrz Miasta Krakowa (M. B.)
 IX-10-11, Kraków

Unterstützung des ausserleitenden Beamten
 Podpis sprządzającego urzędnika

Kennort
 Miejsce wystawienia

Kreis
 Starostwo powiat.

Kennnummer *IV. 104788*
 Numer rozpoznawczy

Gültig bis *18. IV. 1947*
 Ważne do

Name *Leopoldowicki*
 Nazwisko

Geburtsname (b. Ehefrau)
 Nazwisko panieńskie (w. Dętaleski)
 Vorname *Michał*
 Imię

Geboren am *9. 7. 1913*
 Urodzony (s) w da.

Geburtsort *Legnica*
 Miejsce urodzenia

Kreis *Legnica*
 Starostwo powiat.

Land *Polen*
 Kraj

Beruf *Quarantän*
 Zawód

Religion *Polnisch*
 Wyznanie

Besondere Kennzeichen
 Szczególne znaki rozpoznawcze

ZUR BEACHTUNG! UWAGA!

I. Jeder Inhaber einer Kennkarte hat sich bei Behörden und Körperschaften des öffentlichen Rechts und gegenüber den staatlichen und gemeindlichen Kontrollorganen auf Verlangen mit der Kennkarte auszuweisen.

Jedyn posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i instytucji prawa publicznego oraz państwowych i gminnych organów kontrolnych na żądanie legitymować kartą rozpoznawczą.

II. Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, eine der sonstigen vorgeschriebenen Eintragungen oder die anzuhängenden Dienststempel fehlen, sind ungenügend. Das gleiche gilt, wenn der Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine einwandfreie Feststellung des Kennkarteninhabers nicht mehr zulassen oder die sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.

Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotografii, odcisków palców, przepisowych wpisów lub pieczęci służbowej, są nieważne. To samo dotyczy wypadków, w których stan fotografii lub odcisków palców nie pozwala na dokładne stwierdzenie tożsamości posiadacza karty rozpoznawczej lub pozostałe wpisy czyli pieczęcie stały się nieczytelne.

III. Treiben die Angaben in einer Kennkarte durch Berufswechsel, Namensänderung usw. auf den Inhaber nicht mehr zu, so hat er die Kennkarte der Antragsbehörde zur Aenderung oder Neuansstellung vorzulegen. Wohnungsänderungen bescheinigt die Meldebehörde.

O ile dane karty rozpoznawczej straciły swą aktualność wskutek zmiany mieszkania, zawodu, nazwiska posiadacza, karty należy przedłożyć, to wniosek o zmianę danych karty rozpoznawczej przedstawić winno się właściwej władzy. Zmiany zamieszkania potwierdza urząd.

IV. Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet, Kennkarte unverzüglich der nächsten Antragsbehörde unter genauer Angabe seiner Umstände des Verlustes zu melden.

Posiadacz karty zobowiązany jest zgłosić właściwej władzy zagubienie ważnej pisemnie lub ustnie, podając dokładne licznosci zagubienia.

Staatdruckerei Warschau

Spisnik nr 1 3

GENERALGOUBE
GENERALNE GUBERN

KENNIKA
KARTA ROZPOZ

AMTICHE VERMERKE UWAGI URZĘDOWE 6

Der Kennorteninhaber wohnt
 in Posulacz, w gminie Posulacz, powiat
 Krasnostaw, Starostwo Powiatowe, Strasse Nr. 121.
 ulica

Podpis

Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ob od
 in w
 Kreis, Starostwo powiat.
 Dienstleget Pleccz szubowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ob od
 in w
 Kreis, Starostwo powiat.
 Dienstleget Pleccz szubowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

ob od
 in w
 Kreis, Starostwo powiat.
 Dienstleget Pleccz szubowa
 Unterschrift der Meldebehörde
 Podpis urzędu meldunkowego

rechter Zeigefinger
 palec wskazujący prawej ręki

linker Zeigefinger
 palec wskazujący lewej ręki

Podpis

Unterschrift des Kennkennhabers
 Podpis posiadacza karty rozpoznawczej

Tarnow, den 1. VII 1947.

DE MAJSTROWIENSTWIE
 Władz. wystawiająca

Unterschrift des stellvertretenden
 Podpis przedstawiciela urzędnika

Kennort
 Miejsce wystawienia
 Kreis, Starostwo powiat.
 Tarnow, Starostwo Powiatowe, Okręg

Kennnummer
 Numer rozpoznawczy
 472

Göllig bis
 Ważne do
 1. VII 1947

Name
 Nazwisko
 Solarki

Geburtsname (b. Ehefrau)
 Nazwisko panieńskie (z młodości)
 Janu

Vorname
 Imię
 Maria

Geboren am
 Urodzony (a) w dn.
 11. V 1912.

Geburtsort
 Miejsce urodzenia
 Tarnow

Kreis, Starostwo pow.
 Tarnow, Starostwo Powiatowe, Okręg

Land
 Kraj
 Polen

Beruf
 Zawód
 erlernter wyuczony
 sprzedawca

Religion
 Wyznanie
 rym-kat

Besondere Kennzeichen
 Szczególne znaki rozpoznawcze

ZUR BEACHTUNG! UWAGI!

- I. Jeder Inhaber einer Kennkarte hat sich bei Behörden und Körperschaften des öffentlichen Rechts und gegenüber den staatlichen und gemeindlichen Kontrollorganen auf Verlangen mit der Kennkarte auszuweisen.
Karty posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i instytucji prawa publicznego oraz państwowych i gminnych organów kontrolnych na żądanie legitymować kartą rozpoznawczą.
- II. Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, eine der sonstigen vorgeschriebenen Eintragungen oder die anzuordnenden Diensttafel fehlen, sind ungültig. Das gleiche gilt, wenn der Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine einwandfreie Feststellung des Kennkarteninhabers nicht mehr zulassen oder die sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.
Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotografii, odcisków palców, przepisowych wpisów lub pieczęci służbowej, są nieważne. To samo dotyczy wypadków, w których stan fotografii lub odcisków palców nie pozwala na dokładne stwierdzenie tożsamości posiadacza karty rozpoznawczej lub pozostałe wpisy części pieczęci stały się nieczytelne.
- III. Treiben die Angaben in einer Kennkarte durch Berichtigung, Namensänderung usw. auf den Inhaber nicht mehr zu, so hat er die Kennkarte der Antragsbehörde zur Änderung oder Neuanstellung vorzulegen. Wohnungsänderungen beschleunigt die Meldebehörde.
O ile dane karty rozpoznawczej stałyby swą aktualność narodzić zmiany miasteczka, zawodu, nazwiska posiadacza karty I, 4, 6., to winien on kartę rozpoznawczą przedstawić władzi załatwiającej wnioski: celom zmiany karty lub wystawienia nowej karty rozpoznawczej. Zmiany miejscowości potwierdza urząd.
- IV. Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet, Kennkarte unverzüglich der nächsten mündlich unter Geheuer Angabe sein Umstände des Verlustes zu melden.
Posiadacz karty zobowiązany jest niezwłocznie zgłosić władzom załatwiającej wnioski zagubienie walizki pieczęci lub urznie, podając dokładne dane o miejscu zagubienia.

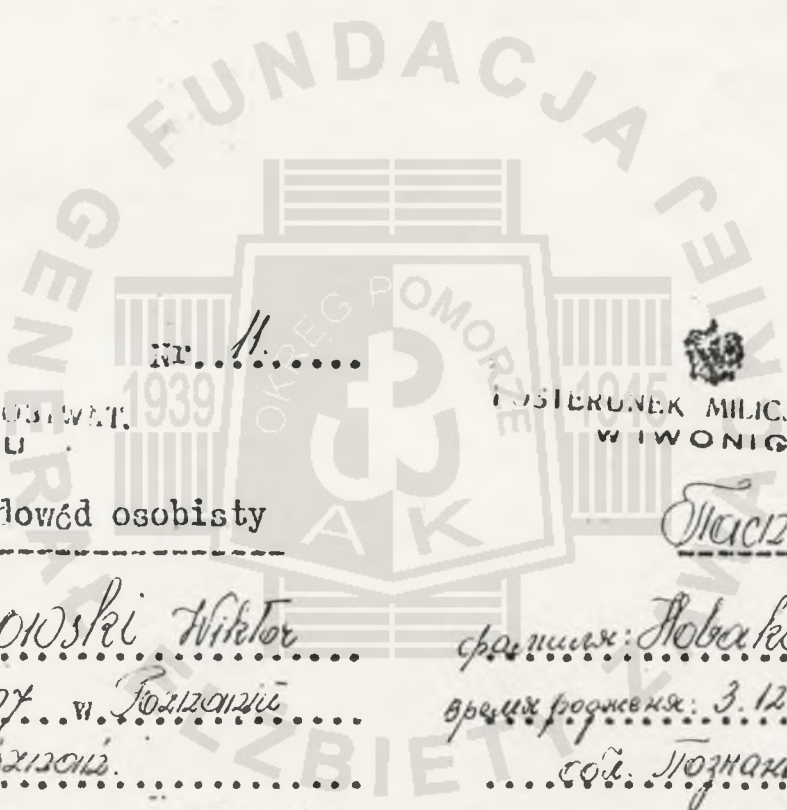
Staatdruckerai Warsch

GENERALGOVERNEMENT
GENERALNE GUBERNATORSTWO

KENNKARTE
KARTA ROZPOZNAWCZA

POSTERUNKOWE Nr. 9/26/74.

4



Ka 1112-11-7

POSTERUNEK MILICJI OBYWAT.
W IWONIGZU

POSTERUNEK MILICJI OBYWAT.
W IWONIGZU

Tymczasowy dowód osobisty

Stacjonar. 2

Obw.: *Wojciechowski Wiktor*
Ur. dnia: *3. XII. 1907* w *Poznaniu*
pow. woj. Poznan.
narodowość: *Polska* wyz.: *Przym-kat.*
zamieszkały: *Sworich - Łódź*

ср. имя: Новиковский Виктор
время рождения: 3.12.1907. Познань
сб. Познань
Национальность: поляк
зачисляем: Уборки-Людоты

Jest wciągnięty w spisy mieszkańców
i znany jest miejscowej P.C.

Уборки 27.8.1944
KOMENDANT POSTERUNKU M. O.

27.8.1944
KOMENDANT POSTERUNKU M. O.



[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

Odpis.

Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego
w Krakowie

Fotografia, pieczęć
okragła z godłem
Wojew. Urząd Bezpieczeństwa
Publ. w Krakowie

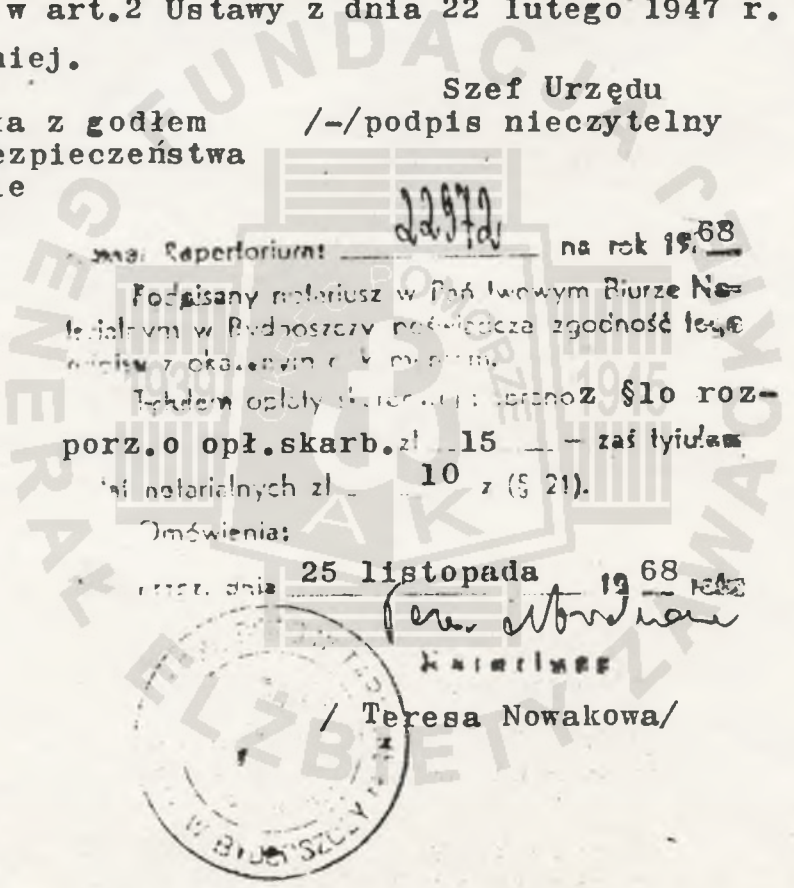
L.p. Oświadczenia 1571
data 25 kwietnia 1947 r.

Zaświadczenie Nr 70266

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie niniejszym
zaświadcza, że oh. Lepczyński Wiktor ur. dn. 3. XII. 1912 zam. Kraków
Madalińskiego 3, dnia 25 kwietnia 1947 r. uczynił zadość warunkom
przewidzianym w art. 2 Ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii
i korzysta z niej.

Szef Urzędu
/-/ podpis nieczytelny

Pieczęć okragła z godłem
Wojew. Urząd Bezpieczeństwa
Publ. w Krakowie



22972

Reperforium: _____ na rok 1968

Podpisany notariusz w Państwowym Biurze Notarialnym w Budoszczy potwierdza zgodność tego
kopisu z oryginałem.

Tędnym opłaty notarialne: 10 zł
porz. o opł. skarb. zł 15 — zaś tytułem
akt notarialnych zł 10 z (§ 21).

Omówienia:

data 25 listopada 1968

Teresa Nowakowa
Kancelista

/ Teresa Nowakowa/



pk. Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski
s. "Bolko - Tysiąc"
n. zam. Elbląg,

ZASWIADCZENIE

Stwierdzam na podstawie posiadanych dokumentów, jako b. szef Uzbrojenia Sztabu Okręgu ZWZ-AK Kraków /"Kamień"/ oraz szef Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej Okręgu /"Ubezpieczalnia"/, a następnie d-ca Inspektoratu Rejonowego ZWZ-AK Miechów /"Maria"/ i 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej, że Obywatel Wiktor Lepczyński ps. "Lis", ur. 3.XII.1912 r., s. Pawła i Józefy z d. Dzięńiewicz /m. ur. Dortmund - Niemcy/ - był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej/ZWZ/ i Armii Krajowej w latach I/1940 - I/1945.

Nadto stwierdzam co następuje :

1. Brał udział, jako d-ca drużyny saperów III Batalionu Saperów, w stopniu plutonowego rezerwy, w kampanii 1939 r.
2. W styczniu 1940 r. zostaje członkiem Powstańczej Organizacji Wojskowej w Bydgoszczy i działa w grupie dywersyjnej por. lotn. Lewandowskiego. Zagrożony aresztowaniem zostaje przerzucony w kwietniu 1942 r. do Krakowa. Działając na terenie Bydgoszczy bierze udział w szeregu akcjach sabotażowo-dywersyjnych, wywiadowczych i antykonfidenckich.
3. W Krakowie zostaje zatrudniony, jako magazynier w warsztatach mechanicznych firmy Sypniewski i Jakubowski i równocześnie wciągnięty do tajnej produkcji "Ubezpieczalni".
4. Obok codziennego składowania w magazynie materiałów i gotowych wyrobów konspiracyjnej produkcji, bierze bezpośredni udział w produkcji "Sten Polski"/ulepszony angielski pistolet maszynowy typu "Sten"/ oraz granatów ręcznych/"siłolówki"/. Bierze również udział w transportach wyprodukowanej broni oraz w ubezpieczeniu ostrych prób broni i przygotowania zbrojnego wytwórni i montowni nr. 5. Jego bezpośrednimi przełożonymi w tym czasie byli: por. ps. "Czerny"-Jerzy Sypniewski/komendant wytwórni i montowni nr. 5./, ppor. inż. ps. "Dolek"-Dominik Jurga/kierownik produkcji/i ppor. ps. "Sikorski"-Karol Niżankowski /kier. adm./.
5. Z chwilą zagrożenia montowni przez gestapo bierze udział w ewakuacji broni, i sprzętu konspiracyjnego, a sam zostaje przeniesiony do oddziałów dywersyjnych Podokręgu AK Rzeszów, w których walczy aż do wyzwolenia. W tym czasie zostaje awansowany do stopnia sierżanta.
6. Mając na uwadze wybitne zasługi i szczególne męstwo Ob. Wiktora Lepczyńskiego ps. "Lis" okazane w czasie konspiracji, a zwłaszcza w ramach "Ubezpieczalni" - korzystam dzisiaj z przywileju i obowiązku b. dowódcy wyższego szczebla i weryfikuję go do stopnia podporucznika czasu wojny oraz do następujących odznaczeń bojowych : 1/Orderem Wojennym Virtuti Militari kl. V./za prowadzenie magazynu produkcyjnego broni i przerzutów broni, przy stałym zagrożeniu życia/ 2/Krzyżem Walecznych I /za bezpośredni udział w produkcji/, 3/Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami /za całokształt pracy konspiracyjnej/.
7. Stwierdzam, że Ob. Wiktor Lepczyński ps. "Lis" dobrze zasłużył się Ojczyźnie i Ludowi i dlatego zasługuje w pełni nie tylko na weryfikację, przez kompetentne Władze PRL w/w awansu i odznaczeń, ale także na przyznanie mu Krzyża Partyzanckiego oraz innych odznaczeń przyznawanych kombatantom po wojnie.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenie Wojski Ułecznosci
Zarząd Koła Miejskiego Nr 1
w Elblągu

Autentyczność podpisu w dowódce-wnika B.M. Nieczuja-Ostrowskiego stwierdza się :

B. M. Nieczuja-Ostrowski
Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski ppłk
ps. "Bolko - Grzmot - Tysiąc"
b. szef Uzbrojenia i "Ubezpieczalni" Okręgu
ZWZ-AK Kraków, b. d-ca Inspektoratu Rej. AK
"Maria" i 106 DPAK "Dom".

mjr Wiktor Frączkowski

10
STERU...

ZASWIADCZENIE DODATKOWE Nr. 9/26/74.

Stwierdzam dodatkowo, że ppor. Wiktor Heczyński ps. "Lis", kawaler orderów wojennych : Virtuti Militari V, Krzyża Walecznych I i Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami - ma pełne prawo do posiadania pamiątkowych odznaczeń AK, jak Krzyż Armii Krajowej, Czterokrotny Medal Wojska, jak odznaki formacji i jednostek wojskowych ~~z których był przynależny~~ do których był przynależny.

B. U. Nieczuja - Ostrowski

/-/Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski ppłk.
ps. "Boko-Grzmot-Tysiąc"

W miejsce pieczęci
stawiam swoją faksymile :

b. szef Uzbrojenia i szef "Ubezpieczalni"
oraz b.d-ca Inspektoratu Mieczów "Maria"
i 106 DPAK "Dom".

Nieczuja - Ostrowski



*Stwierdzam zgodność
z oryginałem
materiału*

w BYDGOSZCZY

Żył-Nr-4 11

ZASWIADCZENIE № 004918

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Wiktor LEPCZYNSKI
[imię i nazwisko]

syn [córka] Pawła urodzony [a]

3 grudnia 1912 r. w Dortmund /Niemcy/
[dzień, miesiąc, rok] [miejsce]

zamieszkały [a] w Bydgoszczy

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji 6403/By

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD *

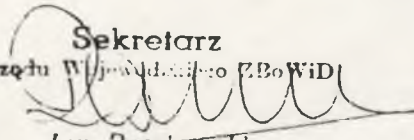
Zaswiadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

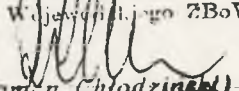
służby w WP w okresie od 1 września 1939 r. do 28 września 1939 r.

działalności w Ruchu Oporu od stycznia 1940 r. do lipca 1944 r.

[rodzaj działalności okres od — do]

Sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Jan Rączkowski
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć służbowa



Łącznie 4 lata 8 m-cy
PREZES
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

(Roman Chłodzinski)
podpis Prezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć służbowa

Bydgoszcz dnia 26 lutego 1976 roku

* niepotrzebne skreślić

T:K: 698 / 1362 Pom. Bydgoszcz

Lepczyński Wiktor
T. Karty informacyjne
k. 26

16	
	<p><u>Nazwisko:</u> Wiktor Lepczyński pseudonim: „Lis” ur. 3.12.1912 Dortmund (Niemcy) syn Ranta i Jozefy z domu Droźniewicz <u>Wykształcenie:</u> Zawodowe - Sekcja Zawodowa Przemysłowa w Bydgoszczy <u>Zawód:</u> stolarz meblowo budowlany - polernik</p>
<u>Technik</u>	<p><u>Pochodzenie:</u> Robotnicze <u>Praca społ.:</u> Towarzystwo Sportowe „Gwiazda” w Bydgoszczy</p>

2/01	9
	<p> <u>Sluzba wojskowa: Zasadnicza sluzba</u> wojskowa od 3.11.1933 ÷ 31.8.1935r 8-Batalion saperów w Toruniu Ukończenie Podoficerskiej Szkoły w stopniu kaprala Od 8.8.1937 6 tygodniowe ćwiczenia </p>
Technik	<p> <u>Wojna obronna 1939: Zmobilizowany</u> 28.8.1939r </p>

3/16

3

Jednostka: 3 Batalion Saperów

w Wilnie

Funkcja: dowdca 2 drużyny w 2 kompanie

Stopień: plutonowy

Ścieżka bojowa: Wilno, Złoczów, Kowel,

Łuck, Równe, Dubno, Lwów. Wataku na

Technik

baonety odbicie miasta Kamionka-Strumitowa

na lewym skrzydle 22 P.P. z Siedlec

4/20

4

Okolo 12 km przed Lwowem pod miejscowoscia
Dimitowka odwrot z powodu ataku Niemiec
od Lwowa z polud i ze wschodu Armii Czern.
Odwrot w kier Rowy Ruskiej. Tam okolo
20. 9. 1939 r. wydniona bitka z Niemcami
to ktorej nastapila kapitulacja. Wiktor

Technik

Lepczynski nie poszedl do niewolni i z kilku-
ma kolegami postanowil powracac na

526

5

własną rękę do Bydgoszczy o której
dotarł po wielu przygodach 4. 10. 1939r

Źródła danych:

Relacja Wiktora Lepczyńskiego z dnia 9. 9. 1993r
przekazana do Archiwum Pomorskiego AK

oraz "Przebieg służby wojskowej" w Kuznie

Technik. Wojskowej Sena B nr 0303252/3488

wydanej przez WKR. Bydgoszcz 13. 12. 1949r.

6/15

6

Praca na rzecz 'Polski' przed wystąpieniem do
Konspiracji:

Jako stolarz został skierowany z zakładu pracy do budynku starostwa, by powstawić nowe zamki, poprzewidac drzwi i okna.

Budynki i sąsiedni nie były jeszcze
Testnik obsadzone. Woziny starostwa p. Koperski miał pokazać w obu gmachach co ma

7/30

7

być naprawione. Korzystając ze względnej swobody poruszania się sponieważali wspólnie pomieszczeń skąd usunęli i spalili nazne dokumenty i pieczętki. Między innymi listy członków i akta Związku Zachodniego. Uratowało to wielu ludzi od niechybnej śmierci. Sama przynależność do Związku Zach. była wyrokiem śmierci.

Technik

8/20

8

Źródła danych: Na opisane okoliczności istnieje pisemna relacja p. Lepczyńskiego w P.A. AK. Innych źródeł nie ma.

Działalność konspiracyjna:

W styczniu 1940 r. p. Lepczyński został zwerbowany do "Powstaniczej Organizacji Wojskowej" w Bydgoszczy. Zwerbował go wraz z bratem Czesławem Lepczyńskim, porucznik lotnic.

Technik

9/26

9

pochodzący z Włocławka Lewandowski
w oddziale por Lewandowskiego prowadzili
działalność wywiadowczą w Fabryce Amu-
nicji w Osowej Górze i Zakładach Zbrojeniowych
(Bronań) w Łęgnowie. Gromadzono wiadomo-
ści o transportach wojskowych. Inwi-
lowano niemieckie organizacje, gromadzo-
no obciążające materiały o Niemcach i
Polakach kolaborujących

Technik

10/26

10

Pierwszą akcją dywersyjną przeprowadzono w pierwsze święto wielkanocy w 1940r. Trójka w składzie: Wiktor Lepczyński, Czesław Lepczyński, Jan Chojnowski podpalił magazyn w Zbrojowni w Osowej Górze.

Inne akcje to uszkadzanie zwrotnic na kolei i przecinanie linii od semaforów. Prowadzone na skutek rodnicy. Jedną z akcji mniwiadawczych

Testami

1/26

11

zakończyła się tragicznie. W dniu 29.3.1944
na zękanie Niemców w lokalu Klamertor w Byd-
goszczu przy ul. Wrocławskiej + obłątała się
trojka wspomnianym składzie osobowym.

Na zebraniach tych Niemcy ustalali listy i termi-
ny wysiedlenia i aresztowania Polaków. Trojka

Technik

została rozpoznana i w czasie ucieczki
został ranny, dobity i wrzucony do kanału

11/20

12

brat Wiktora Lepczyńskiego (Czesław Lipczyński

ps. LIS.)

ps. Wesołek *

(Niemiec)

W końcu lutego 1942 r. wpadł na trop siatki
konspiracyjnej w Zakładach Zbrojeniowych
w Łęgnowie. W polityce został postac-
* lony d-ta oddziału por. Lewandowski.

Tedimki

Decyzja dowódc. obrotu najbardziej
zagrożeni po pojmaniu ranego por.

13/106

13

Lewandowskiego przez gestapo zostali przeku-
ceni do Generalnej Guberni.

Jednym z nich był Wiktor Lepczyński
którego etapami ^{dzielną}przekonano do Krakowa w
kwietniu 1942 r. Tu pod nazwiskiem Wiesław

Ignacy Szafrański ps. Lis. Należy
nadmienić, że Powstańcza Organizacja

Wojskowa została wchłonięta przez ŻWZ
a następnie przekształcona w Armię Krajową.

Fedunik

M/100

114

W jej szeregach działat Wiktor Lepczynski

kolejno pod nazwiskami:

Wiesław Ignacy Szafrański ps. "Lis"

Jan Solariski ps. "Lis"

Wiktor Nowakowski ps. "Lis"

W Kralowie pracował jako magazynier w Firmie

- Sypniewski - Jakubowski. Była to wytwórnia

części do maszyn rolniczych i samochodowych

Tednik

156
1960

15

oraz warsztaty naprawcze samochodów. Mieściły się one przy ul. Mągiłskiej 97. W zakładach tych pod kryptonimem „Ubezpieczalnia” Kraków działała Zbrojownia nr. 5 produkująca potajemnie pistolety maszynowe „Polski Steu” granaty i zapalniki na potrzeby AK. Wytwórnia działała od 1942r. do 30 kwietnia 1944r.

Tedunki
To jest do usury. Montowano około 70 pistoletów

1/1/20

16

tygodniowo Pan Leoczyński montował steny
(czł. brał udział w tej transakcji)
jak i magazynowała 2 jego relacji Wynika ze

W Zbrojowni nr. 5 wyprodukowano:

- | | |
|------------------------------------------|------------|
| 1. Pistolety mas. typ "Bergman" przeobk. | 500 szt |
| 2. Steny polskie (z bezpłócznikiem) | 4800 szt |
| 3. Granaty zaczep. "Filipinki" | 40000 szt |
| 4. — — — obronne (z mur) | 30000 szt |
| 5. Zapalniki do granatów | 100000 szt |
| 6. Noże typu finka | 50 szt |

Technik

1943	17
Technik	<p>Po zlikwidowaniu zbrojowni nr 5. p. Lemczyński pozostaje jeszcze w Krakowie do maja 1944 gdzie bierze udział w przygotowaniu akcji odbicia więźniów. Po jej odwołaniu zostaje przeniesiony do Warszawy. Został łącznikiem na Kraków i Podkarpacie. W czasie pobytu na Podkarpaciu bierze udział w działaniach partyzanckich. Brak udziału w Kdnej Republice Javorickiej. Tam zostało go uwięzienie</p>

11/2

18

Armii Czerwonej. Po otrzymaniu przepustki udał się do Lublina, gdzie pracował jako stolarz. W styczniu 1945 r. pojechał do Krakowa. Po skontaktowaniu się z dowódcą AK otrzymał polecenie założenia skrytki kontaktowej w Bydgoszczy. A 5 1945 aresztowany przez UB pod zarzutem rozpowszechniania gazety nielegalnej „Biały Orzeł”. Zwolniony przez por. Jagodzińskiego byłego partyzanta

Tedmund

19/25

19

Po ogłoszeniu amnestii pojawił się 25.4.1947, w W.U.B.P.
w Krakowie i powrócił do prawdziwego nazwiska

* Czesław Lepczyński miał fałszywe doku-
menty na nazwisko Schmidt. Po 4 tygod-
niach został wydobyty z kanału przez Niem-
ców i potraktowany jako ofiarę polskiego

Technik

20/16

20

bestialstwa we wrześniu 1939r. Fakt posiadania przez Czesława Lepczyńskiego fałszywych dokumentów wskazuje na istnienie komórki legalizacyjnej w Bydgoszczy wzm. wiosną 1940r.

Tecznik

Zródła danych:

Relacja pisemna z działalności do Archiwum

246
120

JA

Pomorskiego Armii Krajowej

Książeczka Wojskowa Sena B nr 0.303.252/3488

wydana przez WKR. Bydgoszcz 13.12.1949r

Decyzja 44-1218 z d. 16.7.1993 Licedo Spraw

Kombatantów i Osób Represjonowanych

Zaswiadczenie Nr. 004918 z 26.2.1976 ZBOWiA

Technik

o działalności w ruchu oporu i wojnie obronnej

Zaswiadczenie z 15.8.1974 wydane przez

2/42

22

Prtk B.M. Niczujna Ostrowskiego, b. szefa
uzbrojenia, a.dce Inspekt. Pol. AK Maria i 106 PPAK
o działalności p. W. Lepczyńskiego, stopniach,
i odnawczemach.

Książki St. M. Janekowskiego p.t. "Steny z ulicy
Mogilskiej" Wydaw. Literackie Kraków 1977r.

Cykl artykułów w gazecie "Echo Krakowa" z

Technik

25. 26 i 27. 04. 1975 • 29. 4. 1975 3. 5. 1975
7. 5. 1975; 14. 5. 1975 20. 5. 1975; 6. 6. 1975, 18. 6. 1975

23/182

13

27.6.1975; 8.7.1975; 19.7.1975; 31.7.1975

Cykl artykuł Kazimiera Satora w WTK: nr 33 z 15.7.1976

34 z 22.8.1976; 35 z 29.8.1976; 36 z 5.9.1976; 37 z 12.9.1976

38 z 19.9.1976; 39 z 26.9.1976; 40 z 3.10.1976; 41 z 12.10.1976

Janek Moskwa

z Janek Moskwa

WTK 39 z 29.9.1975; 40 z 5.10.1975. Wszystkie pod

tytuł „Krakowskie Srebrno”, Gazeta Tekst. Krak 24.5.1978-Film

Kierunki nr 12 Kraków z 19.3.1972 w Oddziale KN-23

Technik

Kierunki nr 14 - - - z 2.4.1972 Rzeczposp. Jajonicka

24/100

24

Zaswiadc. Nr 70266 z 25. 4. 1947 z Woj. Urzedu

Bezpr. Publ. w Krakowie o ujawnieniu

Konkarty na nazw. Wieslaw Janacy Soltanowski
Jan Soltanski
Wiktor Nowakowski

~~Praca doktorska~~ plk mgr Kazimierz Sator

pt. „Konspiracyjna Produkcja wdrozenia w polskim
ruchu oporu”. Wojkowa Akademia Polityczna

Technika

Warszawa Znacznik 2. 20. 6. 1949r.

251
126

25

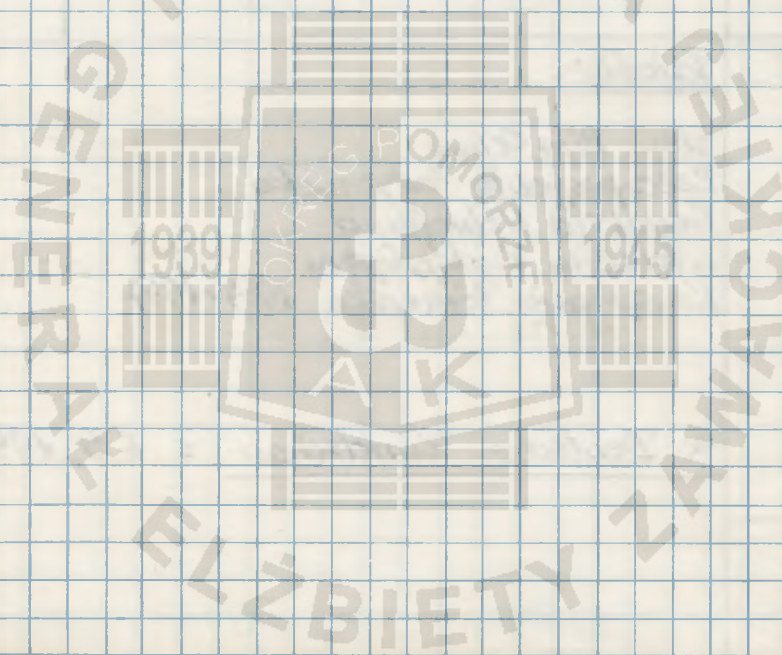
książki:

Steny Bija Celne
Rzeczpospolita Partyzancka
Produkcja Uzbrojenia
w Polskim Ruchu Oporu
Konspiracja Pomorska, 1939-1941

* Deutsche Rundschau z 6.5.1941 r.

Technik

Deutsche Rundschau 2 6. 5. 1941



267
126

26

Odnaczenia:

Krzyż Srebrny Orderu Wirtuti Milit.	DK-10557/W	11.4.1983
- 4 - Walecznych	JK-10565/W	11.6.1983
- 0 - Kawalerski	524-21-37	29.4.1984
- 1 - Partyzancki	1313.71.54	29.3.1973
Medal ex lib. w Wojnie Obron. 1939	225-82 47604	9.6.1982
- 4 - Złoty i Wolność	361-71.246	11.11.1971

Techniki



Lepczyński Wiktor
85-096 Bydgoszcz

M-698/1362 Bydgoszcz-
AK Kraków

Lepczyński Wiktor
„Lis”

depczyński Wiktor ps. „dis”

ZESKANOWANE

